WTOREK
14 września 48 r.

CZYTELNIK

Nr 256 (1285) — Rok IV

Dziennik Zachodni

Wyd. ABCDEFG

Cena 5 zł

Zabiegi mocarstw zachodnich

Trzecia audiencja u Stalina?

Ożywione rozmowy Waszyngton - Paryż - Londyn

Agencja Reutera donosi, że mocarstwa zachodnie zamierzają wystąpić o nową audiencję u generalissimusa Stalina.

Londyn. (PAP) Jak dowiaduje się Agencja Reutera, przedstawiciele mocarstw zachodnich w Moskwie mają omówić w ciągu poniedziałku szczegółowy raport na temat rozmów 4 gubernatorów wojskowych w Niemczech.

Według informacji z Waszyngtonu w najbliższych dniach oczekiwane jest uzgodnienie polityki mocarstw zachodnich przed wystosowaniem prośby o trzecią audiencję u generalissimusa Stalina. Źródła waszyngtońskie zwracają jednak uwagę na wahania Francji.

Podsekretarz stanu USA Robert Lovett i rzeczoznawca Departamentu Stanu Charles Bohlen, którzy w końcu ubiegłego tygodnia odbyli konferencje z sekretarzem stanu Marshallem i ambasadorem brytyjskim sir Oliver Franksem, rozmawiali w niedzielę telefonicznie z Londynem i Paryżem.

Francois Seydoux, doradca polityczny francuskiego gubernatora wojskowego w Niemczech, wrócił w niedzielę samolotem z Berlina do Moskwy.

Johannesburg. W odległości 65 km od Durban znaleziono szczątki prywatnego samolotu oraz zwłoki 3 mężczyzn i 1 kobiety, którzy znajdowali się na jego pokładzie.

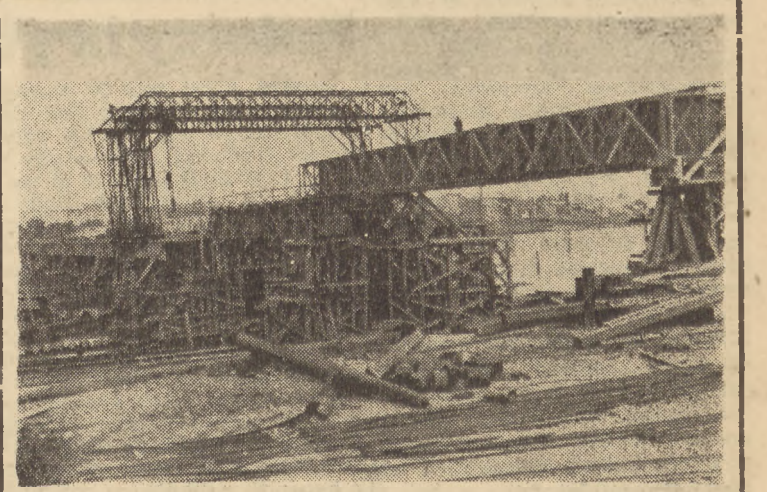

Prace przy budowie mostu Śląsko - Dąbrowskiego w Warszawie postępują naprzód. Ilustracja przedstawia ustawianie jednego z przęseł na lewym brzegu Wisły. Ag. Ilustr. API

Podziękowanie dla uczonych polskich
od Uniwersytetu Hebrajskiego

Jerozolima. (PAP) Rektor Uniwersytetu Hebrajskiego m. Fekete przesłał do konsula generalnego R. P. list z wyrazami podziękowania za protest rektorów wyższych uczelni w Polsce przeciwko barbarzyńskiemu niszczeniu obiektów i zbiorów uniwersyteckich w Jerozolimie wskutek ataków Legionu Arabskiego.

Stanowisko uniwersytetów polskich — oświadcza m. in. rektor Fekete — dodaje nam otuchy i nadziei, że sumienie cywilizowanego świata jest wciąż jeszcze żywe. Pragniemy gorąco nadejścia dnia, gdy do głosu naukowców polskich przyłączą się inni i gdy potężna opinia zbiorowa świata naukowego uniemożliwi takie barbarzyńskie czyny.

Wielkie zakłady w Mińsku

Moskwa. (PAP) Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego nadchodzą codziennie wiadomości o uruchomieniu nowych obiektów przemysłowych.

Jak donoszą z Mińska, prace nad budową potężnych zakładów konstrukcji metalowych są już na ukończeniu. W najbliższym czasie będą również uruchomione w Mińsku wielkie zakłady kartograficzne, a w budowanej fabryce patefonów przystąpiono już do seryjnej produkcji motorków elektrycznych do patefonów.

Lecznicza wycieczka samolotem

Olsztyn. (PAP). Ciężko chore na koklusz dzieci — jednoroczny Mareczek i czteroletnia Iwonka Krakowscy z Ostrody, odbyły pod opieką matki dłuższą wycieczkę samolotem, co dzieciom pozwoliło szczęśliwie przetrwać bardzo niebezpieczny i zagrażający ich życiu kryzys chorobowy.

Rodzice złożyli serdeczne podziekowanie olsztyńskiemu Aeroklubowi, którego pomoc umożliwiła zastosowanie lotu, jako ratunku dla ciężko chorych dzieci.

Dźwig pływający w Szczecinie

Szczecin. (PAP). — Dnia 11 bm. został oddany w porcie szczecińskim do eksploatacji pierwszy dźwig pływający. do przeładunków masowych o nośności 5 ton.

Dźwig ten został całkowicie zmontowany w szczecińskich warsztatach portowych. Konstrukcje jego pochodzą z wraku wydobytego z dna Odry w Świnoujściu.

Zwiększamy wymianę towarową

Polsko-rumuńska współpraca gospodarcza

Wywiad API z wiceministrem Przemysłu i Handlu Eugeniuszem Szyrem

WARSZAWA. (API) Po przyjeździe z Bukaresztu, gdzie w dniu 10 bm. podpisana została polsko-rumuńska konwencja o współpracy gospodarczej oraz układy, dotyczące realizacji postanowień konwencji, wicemin. przemysłu i handlu E. Szyr udzielił wywiadu przedstawicielowi API:

— W Bukareszcie zawarto konwencję o współpracy gospodarczej na okres 5 lat, przewidującą współpracę między Polską a Rumunią nie tylko w dziedzinie wymiany towarowej, ale również w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, komunikacji itp. Nie ulega jednak wątpliwości, że **nawiązanie tych stosunków wpłynie na wybitny wzrost wzajemnych dostaw** zarówno w dziedzinie towarowej, jak i usługowej — oświadczył wicemin. Szyr.

Zawarty również został **układ o sposobie wprowadzenia w życie konwencji gospodarczej,** przewidującej powołanie **stałej polsko-rumuńskiej komisji** dla regulowania wszystkich spraw, związanych ze współpracą gospodarczą oraz podkomisji, jako organów wykonawczych, przede wszystkim w dziedzinie wymiany towarowej i współpracy przemysłowo-technicznej.

Układ o **wytycznych wymiany towarowej** na okres 5-letni ustala zasady przyszłych stosunków handlowych i reguluje **sposób planowania list towarowych** na dłuższe okresy czasu.

Obie strony podpisały ponadto **porozumienia w sprawach spornych, dotyczących rozrachunków kolejowych** oraz innych, zaległych i nieuporządkowanych dotąd spraw.

Protokoły z posiedzeń delegacji obu rządów i powołanych przez nie komisji roboczych zawierają bogaty materiał dla przyszłych komisji przewidzianych konwencją, które na podstawie tych wytycznych opracują **konkretny program współpracy**, szczególnie w dziedzinach: inwestycyjno-przemysłowej i wymiany towarowej.

— Jakie surowce, względnie półfabrykaty lub fabrykaty przemysłowe odgrywać będą największą rolę w wymianie towarowej między Polską a Rumunią?

— Rumunia posiada **olbrzymie bogactwa geologiczne**, dotąd stosunkowo mało wykorzystane. Bogactwa te w miarę rozwoju rumuńskiego przemysłu stanowić będą źródła wzmożonych możliwości eksportowych.

Polskę interesują przede wszystkim: **produkty naftowe, rudy i koncentraty metali kolorowych, rudy manganowe, piryty**, w przyszłości zaś również **rtęć, molibden itd.**

Poza tym już dzisiaj wchodzą w rachubę **dostawy pewnych produktów przemysłowych**, których ilość będzie rosnąć w miarę rozbudowy przemysłów metalowego i chemicznego oraz w miarę ustalania w działach interesujących oba kraje **podziału programów produkcji. Dzięki dostawom maszyn i urządzeń, Polska może** się przyczynić do ułatwienia **rozwoju przemysłu rumuńskiego** właśnie w tych dziedzinach, które nas najbardziej interesują. Istnieją również **duże możliwości rozszerzenia naszego eksportu** do Rumunii w wielu **innych działach**, jak np. w dostawach artykułów chemicznych, włókienniczych, koksu, wyrobów elektrotechnicznych itp.

— Czy przewidywana jest również współpraca na odcinku obustronnego tranzytu?

— Współpraca w dziedzinie tranzytu **odegrać może dużą rolę** w polsko-rumuńskich stosunkach gospodarczych. Przede wszystkim należy wziąć tu pod uwagę **przewozy rumuńskiej kukurydzy i zbóż przez Polskę do krajów skandynawskich** oraz ewentualny tranzyt polski przez Rumunię w kierunku krajów Bliskiego Wschodu.

— Rumunia była w okresie przedwojennym jednym z najbardziej zacofanych gospodarczo państw Europy. Czy obecnie ten obfitujący w bogactwa naturalne kraj — dzięki nowym formom ustrojowym i gospodarczym — będzie mógł zlikwidować spuściznę, pozostawioną mu przez rządy kapitalistyczne?

— Rumunia wchodzi dopiero w okres gospodarki planowej. Bardzo niedawno, **bo zaledwie przed kilkoma miesiącami** przeprowadzono w tym kraju **nacjonalizację większości zakładów** przemysłowych. Jednak już obecnie zaobserwować można **olbrzymi postęp** we wszystkich działach rumuńskiej produkcji przemysłowej. **Pomyślny urodzaj** tegoroczny wróży dalszą poprawę sytuacji mas pracujących i dalszy wzrost eksportu.

Chcę podkreślić **rewolucyjne zmiany, jakie zaszły w życiu gospodarczym Rumunii,** która z kraju półfeodalnego, rządzonego przez skorumpowany aparat państwowy, pozostający na usługach obcego kapitału, przekształciła się w kraj rolniczo-przemysłowy, kierowany przez przedstawicieli mas pracujących, oddanych całkowicie sprawie postępu gospodarczego i politycznego Rumunii, sprawie budowy socjalizmu.

Las dostarczy nam nowych materiałów

Plany przebudowy gospodarki leśnej

Warszawa (PAP). Na ogólnopolskiej konferencji dyrektorów okręgów leśnych w Radomiu, uczestnicy zapoznali się z wytycznymi i planami Ministerstwa Leśnictwa, w związku z przebudową gospodarki leśnej w Polsce Zagadnienie to omówił szczegółowo wiceminister Borowy.

KONCENTRACJA PRZERÓBKI

W chwili obecnej ponad 2.000 zakładów przemysłu drzewnego obejmowane jest przez państwo. W związku z realizowanym planem przemysł drzewny zostanie skoncentrowany w większe ośrodki. Koncentracja ta pozwoli na **rozpoczęcie produkcji materiałów**, które dotąd trzeba było importować.

W latach 1949/50 zostanie poważnie zwiększona produkcja kory garbarskiej. Zwiększy się również do 50.000 ton rocznie produkcję paliwa drzewnego (gazowny).

W związku ze zbliżającą się zimą organizowana jest **akcja zaopatrzenia wsi w opał,** ze szczególnym uwzględnieniem **gospodarstw mało i średniorolnych,** nie dysponujących własnym sprzężajem.

W końcu października bież roku ukaże się dekret o upaństwowieniu lasów samorządowych. — Projekt dekretu został już wniesiony na obrady Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

W przygotowaniu są również dekrety o ochronie przyrody i o łowiectwie.

GOSPODARKA BEZZRĘBOWA

Począwszy od przyszłego roku gospodarczego, Min. Leśnictwa przejdzie na tzw. **gospodarkę bezzrębową**, która polega m. in. na stosowaniu tylko częściowej eksploatacji pewnych gatunków drzew koniecznych dla przemysłu drzewnego oraz na zalesianiu nowych lub zdewastowanych terenów leśnych.

Pierwszym etapem gospodarki bezzrębowej będzie masowe zakładanie szkółek leśnych ze wszystkimi odmianami drzew liściastych oraz cennych gatunków drzew iglastych jak np. modrzewia.

Nowe systemy gospodarki bezzrębnej zostały przez uczestników konferencji omówione podczas wycieczki do Radomskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Wycieczkę prowadzili wiceministrowie Leśnictwa Borowy i Iwanowski.

DOMINIUM BRYTYJSKIE KANADA CORAZ SILNIEJ GRAWITUJE W KIERUNKU USA.

Quo vadis... Dominium?!

(Gwidon Miklaszewski)

Wyłowiona torpeda

Gdynia. (PAP) Podczas połowów dorsza złowił kuter, należący do tow. „Arka" torpedę. Groźny pocisk miał przeszło 9 m długości. Z wielkimi ostrożnościami przyholowano torpedę do portu rybackiego w Helu i oddano do dyspozycji marynarki wojennej.

Sieć rybacka — jak zwykle w podobnych wypadkach — uległa całkowitemu zniszczeniu.

Na własnym podwórku

● POCIĄG KATOWICE — KRAKÓW był pełen pasażerów. W jednym z przedziałów stał siwiutki staruszek. Mężczyźni, młodsi i starsi siedzieli. Jedna z pań wstała i zrobiła miejsce staruszkowi.

Myślicie, że może wówczas wstał któryś z mężczyzn? W każdym razie nie natychmiast. Potem wstali, owszem, wszyscy... gdy wysiadali w Krakowie.

● NIE MA U NAS PUNKTUALNOŚCI? Spóźniamy się stale do teatru czy na zebrania? No, to jeszcze nie jest żaden dowód. Zato po spektaklu czy konferencji wszyscy gremialnie, chóralnie, a przede wszystkim NAPRAWDĘ punktualnie biegniemy do garderoby. Napewno nawet w Szwecji nie ma tak (czyt.: *tego rodzaju*) punktualnych ludzi.

● RZECZĄ ZROZUMIAŁĄ JEST, że na terenie najbardziej uprzemysłowionego okręgu jakim jest Górny Śląsk, tory kolejowe nierzadko przecinają szosy. Zdarza się, że samochody muszą czekać, aż przejdzie pociąg i podniesie się znowu rampa. Niedawno musiałem tak czekać w Chebziu, gdyż przejeżdżał długi pociąg towarowy. Gdy już toczyły się ostatnie wagony, pociąg zatrzymał się i stał parę dobrych minut. Może zastanawiano się dopiero na który tor wprowadzić wagony?

A gdyby tak jechała straż pożarna lub karetka pogotowia? Chyba można znaleźć inne miejsce dla takiego postoju pociągów.

● *Również w Jeleniej Górze starano się przeprowadzić reformę gramatyki. Na dworcu głównym czytamy napis: „Przesieka — domy wyp. górników — w górę do końca asfaltu".*

Jest to oczywiście tylko przeoczenie, ale przecież przemalowanie „e" na „a" dużo nie kosztuje. A wstyd!

(Z listu z wczasów)

● *A W „GRANDZIE" panie redaktorze, w dawnym kasynie gry, a obecnie — reprezentacyjnym hotelu w Sopotach, wszystko ma istotnie posmak morza. A najbardziej chyba — to ceny ...*

Nie „Grand", a granda.

● *JEDZENIE? No, przecież nie będę kawy mlekiem bieliła, skoro się ją pali, aby była czarna.*

Maleją sympatie Francuzów do USA

»Handlowy altruizm«

Rio de Janeiro. (Obsł. wł.) W dzienniku „Correiro Da Manha", wychodzącym w Rio de Janeiro, ukazał się artykuł, w którym autor ubolewa nad małym zrozumieniem, z jakim spotyka się „wspaniałomyślna pomoc" amerykańska we Francji oraz w innych państwach europejskich.

„Nie słyszałem dotychczas — pisze autor artykułu — od żadnego Francuza (a rozmawiałem z wieloma) słowa zrozumienia, pochwały lub uznania dla wysiłku Ameryki, zmierzającego do udzielenia pomocy i ocalenia Europy. We wszystkich środowiskach społeczeństwa francuskiego, zarówno wśród ludu jak i wśród intelektualistów, dobra wola Stanów Zjednoczonych, wyrażana, być może w formie nieco dziecinnej, została oceniona, **jako inwazja handlowa, jako imperializm gospodarczy.** Słyszałem we Francji, że USA prowadziły wojnę dla obrony swych rynków, że USA nie chcą odpocząć po ostatniej wojnie, ponieważ muszą bronić swych interesów, że USA biły się wyłącznie dla siebie, a nie za Francję, bo inaczej nie bombardowałyby „naszego" terytorium tak jak to czyniły itd. Wyzwolenie Francji, wydaje się, nic nie znaczyć wobec bombardowania pewnych pozycji niemieckich na ziemi francuskiej..."

W innym ustępie dziennikarz brazylijski zauważa: „Propaganda antyamerykańska jest przywilejem komunistów. Mimo to, skrajna prawica również stara się wykorzystać nieprzychylne dla Stanów Zjednoczonych szeroko rozpowszechnione nastroje. Tygodnik „Maumas'a i Daudet'a, ukazujący się na miejsce „Action Francaise", mówi wyraźnie **o niewolnictwie, wprowadzonym przez nowe, Imperium Romanum" — Stany Zjednoczone".**

W dalszym ciągu swego artykułu dziennikarz stwierdza, że we Francji w okresie od 1946 do 1948 r. **znacznie zmalały sympatie do USA oraz chęć współpracy z tym krajem.** Plan Marshalla uważany jest po prostu za **„business".** Pogląd taki jest rozpowszechniony nie tylko we Francji, ale nawet w Portugalii, która przeżywa obecnie wielkie nasilenie serdecznych uczuć wobec Stanów Zjednoczonych.

Dziennikarz brazylijski przypisuje ten stan rzeczy dwom przyczynom. **Francuzi zbyt dużo wycierpieli, są gorzko rozczarowani do cudzoziemców. Ten bogaty kraj, cierpiący obecnie nędzę, nie posiada** — jak twierdzi autor artykułu — politycznej elity, zdolnej do odbudowania stanowiska **Francji w świecie oraz do tchnienia nowej nadziei w społeczeństwo francuskie.**

Ale część winy przypisuje autor Stanom Zjednoczonym. Twierdzi on, **że „godnej podziwu pomocy północno-amerykańskiej brak właściwego stylu, dobra wola jest wyrażona w sposób nieodpowiedni i niezgodny z duchem, który ożywia tę współpracę"". Altruizm amerykański ma formy interesu handlowego.**

Autor artykułu stwierdza na zakończenie, że widocznie pieniądze, stal, nafta i najnowocześniejszy przemysł nie sprzyjają jednak nabyciu umiejętności życiowych, potrzebnych w stosunkach handlowych ze starymi społeczeństwami europejskimi.

Ku czci Marcelego Nowotki

Uroczystości w Ciechanowie

Warszawa. Dnia 12 września br. **w cukrowni „Ciechanów"**, gdzie w latach 1907 — 1912 pracował i działał pierwszy sekretarz gen. PPR Marcel Nowotko, odbyły się uroczystości uczczenia jego pamięci, zorganizowane z inicjatywy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. W uroczystościach tych udział wzięło ponad 7 tys. osób.

W czasie uroczystości przemianowano cukrownię „Ciechanów" na cukrownię **im. Marcelego Nowotki**, odsłonięto tablicę pamiątkową i udekorowano odznaczeniami państwowymi żyjących jeszcze współtowarzyszy pracy i walki Marcelego Nowotki.

Trybuny i ogromny dziedziniec cukrowni szczelnie zapełniły tłumy. Przybyły delegacje z całej Polski, organizacji politycznych, związków zawodowych. Dziedziniec cukrowni przepełniony. tłumy przed wejściem.

Przemówienia wygłosili przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Cukrowniczego — Leszczyński, przedstawiciel KCPPR — Franciszek Jóźwiak — gen. Witold, przedstawiciel CKWPPS — Oskar Lange i sekretarz KCZZ — Bolesław Gebert.

Amnestia w Bułgarii

Sofia (SAP). W związku z czwartą rocznicą wyzwolenia Bułgarii spod jarzma faszystowskiego prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii wydało dekret o amnestii, z dobrodziejstwa której skorzystają więźniowie skazani za drobne przestępstwa kryminalne.

Nowy rząd Korei

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS komunikuje z Phoeng Yang, że zgromadzenie ludowe Korei jednogłośnie zatwierdziło skład nowego rządu koreańskiego.

Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie program rządowy, ogłoszony przez premiera Kin Ir Sen.

Sałatki zamiast obiadów

Rolnicy brytyjscy głodują

Londyn. (Obsł. wł.) Od szeregu miesięcy wieś angielska jest niedożywiana ze względu na wzrastające trudności żywnościowe w kraju i redukcję importu mięsa i wędlin w konserwach. Rolnicy brytyjscy żywią się sałatkami zamiast obiadu. W wielu okręgach rolniczych sklepy żywnościowe nie są zaopatrzone w dostateczną ilość mięsa lub ryb, świeżych czy konserwowanych, przeznaczonych na racje dla rodzin robotników rolnych. Ostatnio uderzył na alarm związek zawodowy pracowników rolnych, ujawniając, że główny posiłek robotników w południe składa się z kanapek z sałatką z pomidorów lub buraków.

Zagadnieniem tym zainteresowali się również lekarze londyńscy. W ostatnim numerze pisma „The Medical Press", dr Nevill Leyton zwraca uwagę na to, iż przynajmniej jeden posiłek mięsny dziennie jest niezbędny dla utrzymania sił żywotnych robotnika, oraz że sytuacja dzisiejsza, gdy ciężko pracujących na roli robotników karmi się samymi jarzynami, wymaga natychmiastowej interwencji.

Kryzys w gospodarce amerykańskiej

Nowy Jork. (PAP). Niepewność co do utrzymania się cen produktów rolniczych na obecnym poziomie, stwarza głębokie zaniepokojenie zarówno w kołach gospodarczych jak i politycznych Stanów Zjednoczonych.

Większość ekonomistów amerykańskich uważa, że zniżka cen rolniczych jest kwestią przesądzoną. Obserwatorzy różnią się tylko w opinii co do tego kiedy nastąpi baissa. Uważa się, że może ona nastąpić również dobrze za kilka tygodni, jak i w zimie czy też dopiero wczesną wiosną.

Nie mówiąc o pesymistycznych nastrojach wśród farmerów amerykańskich, obawy co do załamania cen objęły również koła przemysłowe i handlowe. Koła te zdają sobie sprawę, że spadek cen artykułów rolnych wywoła również zniżkę cen artykułów przemysłowych. To z kolei mogłoby doprowadzić do zamknięcia szeregu fabryk i do wzrostu bezrobocia.

»Dzień Czołgistów« w ZSRR

Moskwa. (PAP) 12 września Związek Radziecki obchodzi święto swej broni pancernej. „Dzień Czołgistów", ustanowiony został rozporządzeniem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i był po raz pierwszy obchodzony w 1946 r.

We wszystkich jednostkach wojskowych oraz w przedsiębiorstwach przemysłowych odbyły się 12 września akademie i odczyty, w czasie których omówione będą wielkie zasługi radzieckich wojsk pancernych

„Uznajemy odpowiedzialność narodu niemieckiego"

Antyfaszyści manifestują w Berlinie

Berlin (PAP). Na tradycyjnym miejscu masowych manifestacji robotniczych w berlińskim „Lustgarten" odbyła się w niedzielę manifestacja niemieckiego zw. b. więźniów politycznych dla uczczenia pamięci ofiar hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych, która zgromadziła ponad 300 tys. uczestników. Nad centralną trybuną powiewały sztandary kilkunastu narodów europejskich, a wśród nich również i Polski, których delegaci przybyli na Kongres b. ofiar faszyzmu. Po bokach trybuny i ponad nią płonęły olbrzymie znicze. Na fasadzie Muzeum Narodowego ponad sztandarami widniał transparament z napisem: „Bojownicy antyfaszyści — bojownikom pokoju".

Ze wchodniego Berlina przeciągały w ciągu 3 godzin niekończące się kolumny, posuwające się w kierunku Bramy Brandenburskiej. Niesiono liczne sztandary i transparenty, na których widniały napisy w rodzaju: **„Pamiętajcie, że w Oświęcimiu zginęło 4 miliony".** Precz z faszyzmem! Niech żyje pokój!"

Przed oficjalnym otwarciem manifestacji na trybunę weszły delegacje zagraniczne ze sztandarami organizacji b. więźniów politycznych. Pierwsza wkroczyła delegacja radziecka, a za nią polska z posłem Motyką na czele. Dalej szły delegacje Czechosłowacji, Jugosławii, Francji, demokratycznej Grecji, Belgii, Danii, republikańskiej Hiszpanii itd.

Otwarcia manifestacji dokonał generalny sekretarz berlińskiego oddziału związku b. więźniów politycznych — Galinsky. W przemówieniu swym Galinsky oświadczył m. in.:

„W Niemczech nie wystąpiono jeszcze resztek faszyzmu. Naród niemiecki wziął na siebie ogromną winę i my, niemieccy antyfaszyści, uznajemy w pełni odpowiedzialność narodu niemieckiego za to. Dlatego też z tą samą siłą co niegdyś głosimy dalej walczyć o pokój".

Z kolei przemawiał przewodniczący FIAPP — Maurice Lampe, który powiedział, że demokraci zostali znowu na prześladowanie, podczas gdy niemieckie koncerny i monopole działają zupełnie bezkarnie.

Polski Związek Zachodni

wita powrót Prez. Bieruta do życia politycznego

Katowice (jmm). 12 bm. odbył się w sali Instytutu Śląskiego III doroczny zjazd obwodowy Polskiego Związku Zachodniego.

W czasie zjazdu, po odczytaniu sprawozdań, uchwaleniu absolutorium dla ustępującego zarządu i wyborze nowego, przedstawiciel Zarządu Okr. PZZ kpt. Bogacki wygłosił referat, w którym nakreślił linię ideologiczną Polskiego Związku Zachodniego. Z celów organizacyjnych na czoło wysuwa się sprawa wciągnięcia w ramy PZZ świata pracy i młodzieży, która powinna dorastać w duchu ideologii reprezentowanej przez Polski Zw. Zachodni.

Na zakończenie Zjazd uchwalił rezolucję treści następującej:

„Obwodowy Zjazd Aktywu PZZ pow. katowickiego wita z najwyższym zadowoleniem fakt objęcia sekretariau generalnego KC PPR przez prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, witając w tym fakcie dalszą konsolidację ruchu ludowego, prowadzącego Polskę Ludową ku pełnym formom ustroju socjalistycznego.

Nawiązując do doniosłych uchwał sierpniowego plenum KC PPR, zebrani wyrażają gotowość silniejszego uaktywnienia działalności PZZ w kierunku ideologicznego i rzeczowego zespolenia całego społeczeństwa wokół osoby Prezydenta R. P., widząc w tym zespoleniu najsilniejszą rękojmię, przeciw wszelkim zakusom rewizjonistycznym".

Więcej mięsa i słoniny

otrzymamy już w październiku

Warszawa (API). Już w październiku ilości mięsa wieprzowego i słoniny zdołają w zupełności zaspokoić potrzeby rynku. Sezonowe zmniejszenie się podaży będzie opanowane. Z końcem bm. podaż żywca wieprzowego wzrośnie w dużym stopniu. Wymownie świadczy o tym fakt, że w pierwszych dniach września zwiększył się poważnie ubój w rzeźni warszawskiej, osiągając przeciętną dzienną 500 sztuk trzody chlewnej, podczas gdy w miesiącu ub. przeciętna uboju dziennego wynosiła 233 sztuki.

W chwili obecnej jedną z najpoważniejszych przyczyn braku mięsa jest niedotuczenie trzody chlewnej, powodujące przetrzymywanie tuczników w celu podkarmienia. Duży urodzaj pasz sprawia, że producentom lepiej opłaca się pełne wykarmienie trzody, niż rzucanie na rynek sztuk niedotuczonych.

Jeśli chodzi o ogólny stan pogłowia trzody chlewnej, to na podstawie danych ze 140 powiatów, zebranych przez CUP za pierwsze półrocze br., stwierdzić możemy, że ilość tuczników w porównaniu z rokiem ub. wzrosła o 3 proc. Posiadamy obecnie 6.400 tys. sztuk tuczników. Cyfra ta nie jest jeszcze pełna i po dokonaniu dokładnych spisów we wszystkich powiatach zbliży się na pewno do 10 tys. Porównując cyfry uboju z ostatnich miesięcy br. i analogicznych miesięcy r. ub., stwierdzić możemy, że wygazują one wyraźny wzrost.

Konferencja »komitetu berlińskiego«

Londyn. (PAP) W niedzielę odbyła się tu konferencja członków tzw. „stałego komitetu berlińskiego" mocarstw zachodnich, z udziałem ambasadorów Douglasa (USA) i Massigli (Francja) oraz doradcy Foreign Office — Stranga.

W sobotę przeprowadzono w Waszyngtonie rozmowę na temat rokowań berlińskich pomiędzy min. Marshallem i ambasadorem W. Brytanii — Franksem.

Jak przewiduje agencja Reutera, w wyniku tych rozmów zostaną przesłane do Moskwy przedstawicielom W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych nowe instrukcje

Trzęsienie ziemi

we Włoszech

RZYM. (API) W Tarante dało się odczuć w dniu wczorajszym silne trzęsienie ziemi. Jak donoszą z Rzymu, trzęsienie ziemi wywołało panikę wśród ludności.

Obrady czterech

w Paryżu

Paryż. (Obsł. wł.) W dniu dzisiejszym zbierają się w Paryżu przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, W. Brytanii i Francji, celem rozpatrzenia sprawy b. kolonii włoskich. W braku porozumienia zagadnienie przyszłości kolonii włoskich przedstawione będzie w ciągu trzech dni, zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego z Włochami, sesji ogólnej ONZ, która rozpoczyna się w dniu 21 bm. w Paryżu.

Polska doskonale rozwiązała zagadnienie wyżywienia

— stwierdza czechosłowacki minister aprowizacji

Polska dostawa rozwiązała zagadnienie wyżywienia

(st) Minister aprowizacji Czechosłowacji, pani inż. Ludmiła Jankovcova zwiedziła Wystawę Z. O.

W rozmowach z przedstawicielami prasy. Min. Jankovcova wyraziła się z jak największym uznaniem o Wystawie. Największe wrażenie wywarła na niej Rotunda Zwycięstwa, zespół Odra — Szczecin z aneksem czechosłowackim oraz pawilon przemysłu metalowego. Wystawa jest oryginalna i odpowiada duchowi narodu polskiego.

Interesując się specjalnie zagadnieniami wyżywienia, min. Jankovcova podkreśliła, iż problem ten Polska rozwiązała doskonale zarówno w miastach jak i na wsi.

Współpraca Wrocławia

z miastami Morau

Wrocław. (st) Po kilkudniowym pobycie w miastach czechosłowackich: Bernie, Ostrawie i Bratysławie, powrócili do Wrocławia prezydent miasta Kupczyński i wiceprezydent Poźniak. Zapoznali się oni z całokształtem gospodarki samorządowej w tych miastach oraz zwiedzili zakłady użyteczności publicznej, zakłady opieki społecznej i in.

Przedstawiciele Zarządu Miejskiego Wrocławia spotkali się wszędzie z serdecznym przyjęciem i pełnym zrozumieniem rzetelnej przyjaźni. Jak najściślejsza współpraca między samorządem wrocławskim a Morawami, zapoczątkowana w czasie pobytu w stolicy Dolnego Śląska w końcu maja br. samorządowców z Berna, Zlina i Morawskiej Ostrawy, pogłębia się z dnia na dzień. Widocznym symbolem rzetelnej przyjaźni jest zasadzone swego czasu na rynku wrocławskim drzewko przyjaźni między Bernem a Wrocławiem.

W najbliższych dniach zapowiedzieli swój przyjazd do Wrocławia celem zapoznania się z miastem i zwiedzenia Wystawy prezydenci miast Berna i Ostrawy. Ma przybyć również prezydent Pragi Czeskiej.

*

(st) czynne od chwili otwarcia wystawy placówki pogotowia sanitarnego PCK udzieliły dotychczas pomocy w ponad 13 tysiącach wypadków, z czego pogotowie w Hali Ludowej interweniowało w przeszło 5 tys. wypadkach.

Tragiczny wypadek

w hucie „Bobrek"

Bobrek. W sobotę rano na terenie huty „Bobrek" koło Bytomia miał miejsce wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 4 osób. Podczas przeprowadzanych prac wykopowych zwaliła się murowana ściana powodując śmierć czworga osób: Jana Napory, mistrza budowlanego oraz robotników: Alfreda Hofmana, Jadwigi Żymełki i Otylii Żmudy — zamieszkałych w Bobrku i zatrudnionych w Hutniczym Przedsiębiorstwie Budowlanym.

Wypadek spowodował podobno mistrz Napora, który mimo nakazu władz kierowniczych HPB przystąpił do pracy z poranną zmianą robotników w niebezpiecznym miejscu wykopów.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast komisja złożona z przedstawicieli CZPH. HPB i władz bezpieczeństwa, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Chybione próby

Nieudały zamach w Czechosłowacji

Praga. (tel. wł.) Organ Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji „Rude Pravo" przyniósł w niedzielnym numerze sensacyjne informacje, dotyczące **przygotowań do zamieszek, jakie chciała wywołać w całej Czechosłowacji reakcja czeska za poparciem imperialistycznych kół Zachodu.**

W związku z wiadomościami o przygotowaniach wyszli na ulice w dniu pogrzebu dra Benesza uzbrojeni robotnicy fabryk praskich. Widok karabinów w rękach milicji robotniczej zdecydowanej unicestwić w zarodku wszelkiego rodzaju próby niepokoju, podziałał jak kubeł zimnej wody. W dniu pogrzebu nie doszło nigdzie do zakłócenia spokoju.

Jak się obecnie dowiadujemy, przygotowań do ewentualnego wywołania zamieszek dokonywały żywioły reakcyjne, pozostające dotąd jeszcze w szeregach „Sokoła". **W kilku miejscowościach Czechosłowacji pojawiły się ulotki wzywające do tego, by w dniu pogrzebu dra Benesza centrum Pragi obsadziło 50 tys. umundurowanych „Sokołów". Na prowincji rozszerzono odezwę, która mówiła: „Proklamujcie natychmiast strajk generalny, obsadźcie sekretariaty KSC i komitety narodowe, tam gdzie macie większość. Gdzie indziej wybijajcie sekretarzy KSC, usuwając terrorem znane osoby. Nie oszczędzajcie nikogo".**

Jak się okazuje obecnie, odezwy takie nadeszły do Czechosłowacji z Bawarii natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o zgonie dra Benesza.

Przemawiając w związku powyższym w sobotę w Kladnie minister spraw wewn. Nosek powiedział m. in., **że próby wywołania niepokoju w dniu pogrzebu dra Benesza są następstwem zorganizowanej akcji plotek.** Reakcja nie cofa się przed niczym — stwierdził min. Nosek. W nielegalnych ulotkach rozpowszechnia się rzekomy testament polityczny dra Benesza, krzyczy się do tego, że Jan Masaryk nie zmarł śmiercią samobójcy, a tylko że został zamordowany. Mącicielom spokoju odeszła jednak chętka, gdy zobaczyli znów na ulicach robotników zdecydowanych bronić Republiki.

Prasa czechosłowacka drukuje tysiące rezolucji podejmowanych przez poszczególne komitety akcji Frontu Narodowego, związków zawodowych, załóg fabrycznych, organizacji społecznych itp. Całe społeczeństwo domaga się zdecydowanej akcji w stosunku do mącicieli spokoju wewnętrznego. **W całej Czechosłowacji panuje i panował przez cały czas spokój i nigdzie w czasie pogrzebu dr Benesza nie doszło do incydentów.**

W kołach politycznych Pragi komentuje się żywo passus z londyńskiego „Timesa" treści następującej: **„Wbrew oczekiwaniom w ciągu wieczora po pogrzebie dr Benesza nie doszło do zaburzeń. Obywatele Pragi rozeszli się spokojnie do domu."**

Jak z tego wynika, unicestwiona akcja **była planowaną z zagranicy, albowiem w samej Czechosłowacji wszelkiego rodzaju próby dywersji muszą wobec zdecydowanej woli większości społeczeństwa spalić na panewce.**

O stonce, soji i innych sprawach

Krótki wykład rolnictwa na wystawie w Częstochowie

(REPORTAŻ WŁASNY „DZIENNIKA ZACHODNIEGO")

Częstochowa, we wrześniu

Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu należy koniecznie zwiedzić. Ale nie należy też zapominać o Częstochowskiej Wystawie Rolniczo-Przemysłowej. Bo i tę Wystawę trzeba zobaczyć. A zwłaszcza powinni to zrobić ci, którzy w jakikolwiek sposób związani są z produkcją rolniczą.

Wystawa Częstochowska, to właściwie 4 oddzielne wystawy oznaczone literami A, B, C i D. Na terenie A mieści się wystawa ogólna, na terenie B — wystawa rolnicza z wzorową zagrodą chłopską, na terenie C ulokowano jarmark częstochowski, a teren D — to 2-hektarowy obszar pól pokazowych.

Jak każda wystawa, tak i wystawa częstochowska ma swoje plusy i minusy. Minusów jest niewiele, plusów natomiast jest bardzo dużo. Przede wszystkim wspomniane już pola pokazowe. Ale o nich później.

Na terenie wystawy A zwraca uwagę olbrzymia... żaba, figura z kamienia. Żaba ta siedzi przed pierwszym pawilonem i gotuje się do skoku do znajdującej się przed nią wody. Nie wiem, czy w epoce ichtiosaurów żyły żaby, wzgl. jeśli żyły, to jak one wtedy wyglądały. Pewne jest tylko jedno — żaba, która pilnuje swego basenu na wystawie, to chyba żaba z tego okresu. Wspaniałe bydlę...

*

Z rzeźbami na wystawie nie bardzo jakoś się udało. Przed wejściem na teren wystawy stoi rzeźba z kamienia. Przedstawia figurę człowieka, który chyba ma być alegorią żniwiarza plus robotnika. Ale równie dobrze może to być żniwiarka lub robotnica. We trójkę z kolegami dyskutowaliśmy dłuższy czas i zastanawialiśmy się nad płcią tej figury alegorycznej. Doszliśmy do takiej konkluzji: Alegoria alegorią, ale alegorycznego wyrazu brak.

*

To zresztą nieważne, bo wystawie częstochowskiej przyświeca jeden zasadniczy cel (poza wieloma innymi, mniejszymi). Tym celem — to zadanie kształcenia ludności rolniczej Polski. Już w dniu otwarcia podsłuchałem przed wejściem na wystawę taką rozmowę między 2 pątnikami, widać rolnikami:

„A stonkę ziemniaczaną widziałeś już?"

„Stonkę? Nie. A ty widziałeś?"

„Też nie ale mówią, że tu na tej wystawie są takie modele stonki, paręset razy powiększonej. Chodźmy, zobaczymy... I poszli.

Ale i mieszczuchowi można polecić zwiedzenie tej wystawy. Będzie się dziwił, ile tam jest rzeczy, godnych bliższego poznania. Choćby te półka pokazowe. Kto z nierolników widział już np. soję? Tę zwykłą soję, z ziarnek której otrzymujemy olej i tłuszcze. A na tych świetnie urządzonych półkach widać od razu kilka odmian tej rośliny. I to całkowicie *rodzimej produkcji*. Wyhodowane w Polsce. Jest pole z soją puławską, jest soja bursztynowa, soja bydgoska, soja żółta SWH i soja najwcześniejsza. Albo kto wie, iż ze 100 kg soji hodowli polskiej uzyskuje się 30 kg oleju? (soja japońska daje daje tylko 18—20 kg). A kto przypuszczałby, iż z soji uzyskuje się nie tylko olej, ale i w dodatku jeszcze 300 innych produktów ubocznych?! A z makuchów, które po wydobyciu oleju pozostają jako odpadki, jeszcze wytwarza się takie rzeczy, jak np. maggi, kawę, etc.

*

Mimo, iż z uprawy soji rolnik osiąga największy zysk, znacznie większy np. niż z uprawy kartofli, to jednak wieś nastrojona jest wciąż jeszcze nieufnie do tej rośliny. Tylko 10 procent naszego zapotrzebowania pokrywa rodzima produkcja.

Dla uzyskania najwydajniejszego plonu z ziemi musi się przy uprawie soji ziemię odpowiednio „zarazić" wzgl. zaszczepić. O tym wszystkim informuje wystawa. Informuje za pomocą eksponatów i za pośrednictwem przewodników, studentów wyższych szkół rolniczych.

*

Kocimięta, pieprz turecki, melisa cytrynowa, lawenda wonna, — oto kilka z 56 rodzajów ziół, zebranych na specjalnych półkach na wystawie. *Arcydzięgiel, kozłek lekarski, mięta pieprzowa* rosną sobie harmonijnie obok siebie, a *arcydzięgiel* jakoś wcale się nie kłóci z miętą pieprzową. Słowem — w ogródku zielarskim panuje idealna harmonia.

*

A rów melioracyjny? Ileż to kłótni i zgrzytów na wsi wywołała już ta melioracja? Rolnik Kuba przy budowie rowu melioracyjnego nie ubezpieczył odpowiednio brzegów rowu, a ziemię z tego rowu wyrzucał na łąkę sąsiada Jakuba, graniczącą z rowem. Zmniejszył w ten sposób powierzchnię uprawną sąsiada. Poszły więc w ruch najpierw języki.

— Ty siaki owaki! Ty łachudro jedna! itp.

Potem pięści. A wreszcie kosy. Rezultat: jeden trup i jeden ciężko ranny. A to wszystko z powodu kiepsko zrobionego rowu melioracyjnego. Na wystawie zaś w Częstochowie można zobaczyć wzorowo zrobiony rów. Taki, co to łączy sąsiadów, a nie rozdziela.

*

Specjalne zainteresowanie ogrodników wywoła niewątpliwie pole pokazowe z wadliwie hodowanymi drzewkami owocowymi. Jakość drzewek, dobre ukorzenienie, uformowanie korony, prawidłowe posadzenie — to wszystko decyduje o tym, czy gruszki lub śliwki będą smaczne. Drzewek owocowych nie może obecnie zresztą sprzedawać każdy. Niesumienni sprzedawcy drzewek owocowych spowodowali duże straty w naszej gospodarce owocowej. Dziś drzewka owocowe rozprowadzać mogą jedynie licencjonowane szkółki drzew. Takich szkółek w Polsce jest obecnie przeszło 250.

A propos drzewek owocowych! Dlaczego właściwie nie wszystkie drogi są obsadzone drzewami owocowymi? W niektórych miejscowościach w ogóle nie ma drzew.

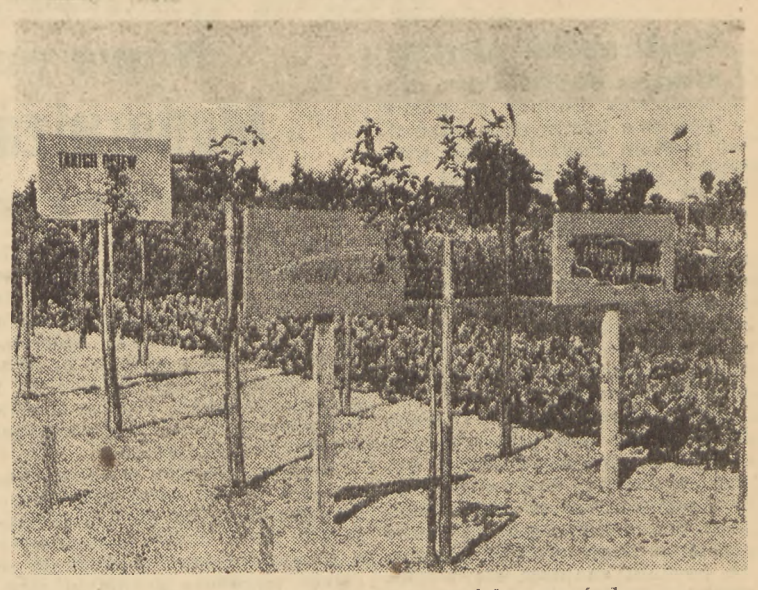

Pokazowy sad owocowy uczy rolnika pielęgnować drzewa
Fot. M. Kołkiewicz

Proponuję wyznaczanie specjalnych nagród dla sołtysów, wójtów i starostów, którzy będą mogli się wykazać zasługami na polu sadzenia drzew owocowych przy naszych drogach i szosach.

*

Nie tylko rowy melioracyjne mogą być złe i drzewka owocowe wadliwie hodowane. Można również źle i wadliwie uprawiać ziemię. W Częstochowie wystawa daje właśnie lekcję pokazową takich źle i dobrze uprawionych pól. Wystarczy dobrać do gleby odpowiednie nasiona (jeden rodzaj ziemi nie znosi fasolki, a na innej ta sama fasolka rośnie jak marzenie), a już pole wyda o wiele większy i lepszy plon. A użyźnianie gleby! A nawodnienie! A jakość nasion! etc. etc. Wystawa daje odpowiedź na wiele, wiele pytań.

Jan Rakoczy

Z Walcowni Blachy w Dziedzicach

Postęp i rozwój, ale...

Co słychać na froncie współzawodnictwa pracy?

Dziedzice, we wrześniu.

Walcownia Metali w Dziedzicach, należąca dziś do Zjednoczenia Przemysłu Metali Nieżelaznych, powstała w r. 1895 jako zakład produkcji półfabrykatów cynkowych i była prywatnym zakładem przemysłowym. Dopiero w 1926 r. zwróciło na nią uwagę Ministerstwo Spraw Wojskowych i Walcownia przestawiona zostaje na produkcję półfabrykatów z metali kolorowych dla celów zbrojeniowych. W czasach okupacji Niemcy produkowali tu jedynie półfabrykaty z aluminium i duraluminium na potrzeby lotnictwa, wywożąc urządzenia potrzebne do produkcji z metali kolorowych.

Odbudowa w strefie frontowej

Nadszedł rok 1945 — rok ostatecznej klęski wojującego hitleryzmu.

Dziedzice wyzwolone zostały 8 lutego 1945 r., ale front był oddalony zaledwie o 8 kilometrów od miasta i utrzymywał się w tej odległości jeszcze przez kilka długich miesięcy, bo dopiero 3 maja został Cieszyn zajęty przez wojska radzieckie.

Dawni pracownicy walcowni nie próżnowali wówczas i nie opuścili rąk. Mimo ogromnych trudności, na jakie napotykali na każdym kroku, zaczęli odbudowę zniszczonego zakładu pracy jeszcze w dniach, gdy na niedalekim froncie toczyły się krwawe i zacięte boje, gdy Dziedzice drżały od huku bomb i armat. A było co odbudowywać.

Większość urządzeń była poniszczona, ze 163 obrabiarek, w które walcownia wyposażona była przed wojną, brakowało 72, a jedynie 2 piece indukcyjne i 3 tygłowe nadawały się do uruchomienia. Maszyny były popsute i brakowało części do nich, a w dodatku w całej walcowni nie było najprymitywniejszych narzędzi do reparacji. Robotnicy naprawiali, przynosząc własne młotki, obcęgi, pilniki i inne narzędzia. Pracowali o głodzie i chłodzie, ale postawili na swoim.

Pierwsze 10 ton

Już w czerwcu 1945 r. Walcownia w Dziedzicach dała pierwsze 10 ton blachy. To było w owych dniach osiągnięcie ogromne, o którym z dumą mówią nam kierownicy zakładu.

Obecnie Walcownia Metali w Dziedzicach produkuje półfabrykaty z metali kolorowych i lekkich. Wachlarz produkcyjny jest bardzo rozległy.

Zwiedzając poszczególne hale obserwujemy proces produkcyjny blach wszelkiego rodzaju, rur, prętów, profilów, taśm i drutu. Większość maszyn i urządzeń produkcyjnych — to dzieło polskiego inżyniera i robotnika. Szereg maszyn należących do Walcowni odnaleziono wprawdzie na terenie Czechosłowacji, ale o ich rewindykację toczą się pertraktacje, które niewątpliwie zakończą się pomyślnie, a wówczas zakład uzyska walcarki, prasy piły i stację akumulatorową.

We własnym zakresie zrobiono bardzo dużo, remontując jak już o tym wspomnieliśmy szereg maszyn i urządzeń oraz budując piece szybowe do miedzi, przebudowując piece elektryczne do mosiądzu i budując 3 nowe piece żarowe.

Ze złomu i importowanej rudy wytapia się bloki metali lekkich i kolorowych, które przerabia się następnie na półfabrykaty potrzebne na rynku krajowym.

Zastój na froncie współzawodnictwa

Już w październiku 1946 r. przekroczono wartość przedwojennej produkcji o 50 procent. Wzrosła również wydajność w stosunku do lat przedwojennych.

Nie wyczerpano jednak jeszcze wszystkich możliwości.

Chodzi nam o współzawodnictwo pracy, które zaczęto tu dość późno, bo dopiero w marcu br. Są tu już przodownicy pracy, wyłonieni po pierwszym 3-miesięcznym etapie. Rozmawialiśmy z dwoma spośród nich, a mianowicie z Jerzym Machalicą mającym 221 proc. normy i Franciszkiem Kubasem legitymującym się 207 procentami.

Wszystko wydawałoby się w porządku, ale to tylko pozory, bo kiedy pytamy o liczbę współzawodników dowiadujemy się, że w pierwszym etapie było ich zaledwie 18, a obecnie jest ich jeszcze mniej, bo tylko 14.

Tłumaczono nam, że wina leży w tym, iż często brak surowca, że nie ma warunków do indywidualnego współzawodnictwa i że organizuje się obecnie współzawodnictwo zbiorowe między poszczególnymi zespołami.

Wydaje nam się, że to wszystko jednak nie tłumaczy bez reszty zastoju, a nawet cofania się na froncie współzawodnictwa i że zarówno istniejący tu Komitet Współzawodnictwa jak i Rada Zakładowa zdają się nie doceniać wagi rywalizacji w pracy.

Należało by się zająć poważnie zorganizowaniem współzawodnictwa, aby Walcownia Metali w Dziedzicach, która zajmuje I miejsce wśród zakładów metali kolorowych, odrobiła zaniedbania na tym odcinku.

(KABE)

Dzień Moskwy

Komunikacja w stolicy Zw. Radzieckiego

Moskwa, we wrześniu.

Jest ranek. Ósma za dziesięć. Autobusy są tak przepełnione, że trzeba rozpychać się łokciami, by się do nich dostać. Na każdym stopniu tramwaju wiszą po cztery osoby. W tłoku pończochy „puszczają oczka", gubią się guziki, torebki, teczki, rękawiczki... Tak wygląda poranna droga do biura w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Wrocławiu. „Uf, co za męka!" — sapie każdy nieszczęśnik po wydostaniu się z tramwaju, autobusu, trolleybusu. A i tak już spóźnił się do biura.

Jeżeli takie są trudności z komunikacją miejską w naszych miastach, z których żadne nie liczy nawet miliona mieszkańców, to cóż dopiero musi się dziać w Moskwie, posiadającej ponad siedem milionów ludności!

Pociągi co minutę

„Tak — odpowie czytelnik — ale Moskwa ma przecież idealnie funkcjonujące metro, którego pociągi w chwilach największego ruchu odchodzą co minutę!"

To prawda. Samo metro jednak nie wystarcza Moskwie. Jest tam tylko kilkadziesiąt linii tramwajowych — sama widziałam tramwaj numer 54, tyleż albo i więcej linii autobusowych i drugie tyle trolleybusowych. Jednak i tego wszystkiego było mało, by przewieźć z rana parę milionów (tak!) mieszkańców do fabryk, urzędów, ministerstw, szkół... Moskwa jest nie tylko stolicą 180-milionowego państwa, ale i ośrodkiem największej republiki radzieckiej — Federacji Rosyjskiej, centrum obwodu, wielkim miastem uniwersyteckim, potężnym ośrodkiem przemysłowym.

Sprawa komunikacji miejskiej była nie rozwiązana. Jeszcze przed rokiem na przystankach autobusowych czy tramwajowych tworzyły się w godzinach największego natężenia ruchu przeraźliwie długie kolejki. U wejścia do stacji metra poczwórne szeregi czekających opasywały nieraz cały blok. A ponieważ w Związku Radzieckim nie wolno spóźniać się do pracy nawet o minutę bez jakiejś ważnej przyczyny, pracownicy częstokroć musieli wstawać o świcie by zdążyć na wcześniejszy autobus czy metro, póki jeszcze nie zaczął się „prawdziwy" tłok poranny. Nie trzeba zapominać, że przy ogromnych moskiewskich odległościach droga do pracy zajmuje nieraz półtorej godziny: trzeba przesiadać się z trolleybusu na metro, z metra do tramwaju... W metrze jest ciepło, zimą autobusy też są ogrzewane, ale czekać na ulicy, podczas deszczu lub śnie gu — to bardzo średnia przyjemność.

Cóż było robić? Dalsze powiększenie taboru kolei podziemnej, tramwajów i autobusów nie dawało już wyników: ruch był tak olbrzymi, że przy jeszcze intensywniejszym wzmożeniu go tworzyły się zatory, hamujące ruch uliczny.

Reforma godzin

Wyjście jednak znaleziono — ogromnie mądre w swojej prostocie: przesunięto godziny pracy! Proste prawda?

W moskiewskiej Radzie Miejskiej ułożono specjalny „rozkład dnia" dla całego miasta. Wymagało to zapewne wiele pracy, niełatwo było uzgodnić życzenia wszystkich fabryk, ministerstw, uczelni... Ale wreszcie postanowiono co następuje: o godzinie 8 rano rozpoczyna się praca pierwszej „szychty" w fabrykach i zakładach przemysłowych, o 9 rano otwierają się biura Zarządu Miejskiego; o 9,30 — urzędy administracji obwodowej; na 10 rano przychodzą do biur pracownicy instytucji Federacji Rosyjskiej wreszcie o 10.30 zaczyna się urzędowanie w ministerstwach ogólno radzieckich. Praca trwa wszędzie 8 godzin, a więc i powrót robotników i urzędników odbywa się już nie równocześnie, lecz w odstępach mniej więcej półgodzinnych.

Dobroczynne skutki tej „reformy godzin" dały się zaraz odczuć. Dosłownie nazajutrz znikły długie kolejki przed metrem i na przystankach autobusowych. Nie trzeba już było czekać na mrozie.

Dla tych, którzy w związku z przesunięciem godzin pracy wracali później do domu, otwarto „dyżurne" sklepy wszystkich branż czynne od południa aż do bardzo późnego wieczora. Teatry w Moskwie rozpoczynają przedstawienia o 7,30, więc każdy zdąży przed teatrem wrócić do domu, zjeść obiad i przebrać się.

Z początku ludzie nie bardzo wierzyli, że tak już zostanie, że nie będzie już trzeba tracić czasu, nerwów i... guzików w drodze do pracy; wielu sceptyków wstawało nadal skoro świt, by mieć w zapasie parę godzin na jazdę do biura. Przekonali się jednak szybko, że nowy rozkład życia miasta działa niezawodnie. Słowem — wszyscy byli zadowoleni. A nie jest to łatwe do osiągnięcia w siedmiomilionowym mieście.

I. D.

Gdy się popełni błąd
„Przyjaciółka" tygodnik dla kobiet
Nr 26 Cena zł 10
Nakł. 815.000 egz.

List z wczasów

IV (74)

Głuchołazy czy Ślepołazy

Głuchołazy, w sierpniu.

Okolica tu piękniejsza niż we wszystkich dotychczasowych listach z wczasów, a pogoda jak wczesną wiosną lub późną jesienią. Kierownik miły i milczący, a instruktor od kultury młody i planowo rozłożony. Jeśli dziś zmontował „wieczór towarzyski" — to jutro na pewno pojedzie „szukać ziemniaków" do kuchni, jeśli rano wypożycza książki, to wieczorem napewno rusza w nieznane. Wczasowicza traktuje się tu jak osobnika dorosłego. Nikt mu niczego nie narzuca, ani proponuje. Chcesz iść na wycieczkę — zgoda, na piwko do miasta — owszem, chcesz dzień cały przesiedzieć na „WIRANDZIE" — proszę bardzo.

Świetlica piękna i okazała, a stulampowy żyrandol w niej jeszcze okazalszy. Żal mi go serdecznie, bo gubi się każdego wieczora w blasku pięciu słabowatówek, gdyż resztę żarówek przeniesiono na „sale" wczasowiczów dlatego, że istnieje tu prawo zwyczajowe zabierania żarówek na pamiątkę pobytu w Siekołazach. Wczasowicz, którego naturalny przyrost na wadze nie osiągnie trzech kilogramów ma prawo do dwóch „punktów świetlnych" w tym jeden matowy lub mleczny.

Nasza waga ma duszę. Chudym dodaje, tucznym ujmuje. Pierwsi ważą się po obiedzie, drudzy przed kolacją. Mamy tu jedno radio i dwa fortepiany — jeden w świetlicy, drugi na poddaszu. Ten drugi został tam przesunięty w czasie akcji ścieśniania jako też miał parę braków w klawiaturze.

Radio gra od świtu do północy. Fortepian w świetlicy nigdy, a ten bezzębny na strychu tylko w czasie ciszy poobiednej, bo wtedy właśnie pewna laskonoga blondynka z oczami płaczącej sarny ćwiczy na nim „dzieweczkę co to szła do laseczka".

Z zabaw towarzyskich uprawiamy tu „tysiąc" i „młynka". W „tysiąc" rębie trzech rębaczy wyborowych, a „młynkiem" kołuje pękatą ślicznotkę wyleniały okaz przedwojennego lwa-salonowca, uśpiwszy przedtem swą ślubną wierność widoczkiem z gór wysłanym do żony, widoczkiem, który tonął w tęsknocie za domem i rodziną. Z gier poważnych kwitnie tu ping-pong i szachy. Rozgrywki ping-pongowe przerwano jednak już po pierwszej rundzie, bo piłeczka kauczukowa dla naszego turnusu pękła, a nową „wyfasuje" dopiero turnus następny. Zainteresowanie szachami jest nieco mniejsze. Długo czarny król i biała królówka leżały zgodnie obok siebie na sąsiadujących działkach i rozdzielono ich dopiero na dwa dni przed naszym wyjazdem. Grał obywatel o mięsistych wargach i cieniutki blondynek. Mięsisty przez trzy partie gwizdał i bił kopytami w tak „kwiatu paproci", a cieniutki milczał, cierpiał i wygrywał.

Sąsiada swego z prawej strony włożyłbym do skrzynki pomysłów. Błyszczał on pyżamą w błękitne paski, miał białą furażerkę i takie włosy, nieuleczalny pęd do czytania i własną kabinę z lampką u sufitu. Ten to typ żarówki swej pokolacji używał w łazience i jeszcze jednej ubikacji, potem wkręcał ją z powrotem u sufitu i podsuwał pod nią łóżko, by czytać, a rano umieszczał tę samą żarówkę w ciemnym kącie nad lustrem, by się ogolić. Komisja Usprawnień niech oceni: pomysłowy czy pomylony?

Sprawiedliwie rzecz biorąc nasz dom wypoczynkowy w wyścigu starań o wygodę klienta winien uzyskać punkty premiowe za kalorie i unikanie protekcji w stosunku do osobników zajmujących w przemyśle wysokie stanowiska.

Górnik N.

Wiejski ośrodek muzyczny

Bystrzyca Kłodzka. Celem upowszechnienia kultury muzycznej w powiecie bystrzyckim, starostwo poleciło zorganizowanie pierwszej placówki muzycznej pod nazwą „Wiejski Ośrodek Muzyczny". Placówka taka ma prowadzić popularne koncerty, występy zespołów śpiewaczych, dostępne dla ogółu wykłady o muzyce oraz lekcje gry na instrumentach muzycznych.

Ze względu na duży obszar powiatu organizacja Ośrodka ma charakter placówek terenowych. Jedną z pierwszych jest Ośrodek Muzyczny w Starej Bystrzycy, o zasięgu na gromady: Nową Bystrzycę, Zalesie, Wójtowice, Młoty, Lasówkę, Mostowice i Piaskowice, położone nad granicą czechosłowacką. Inne ośrodki muzyczne powiatu znajdują się w stadium organizacyjnym. Ośrodki podlegają referentowi kultury i sztuki przy starostwie powiatowym oraz pozostają w kontakcie z łódzkim Ludowym Instytutem Muzycznym.

Nowe nastawnie usprawnią ruch
Modernizacja urządzeń kolejowych
na dworcu w Bytomiu

Bytom (szy). W dniu 31 listopada na dworcu kolejowym w Bytomiu odbędzie się uroczyste przekazanie nowoodbudowanych nastawni elektrycznych, które usprawnią ruch pociągów na tym tak ważnym węźle kolejowym i zapewnią większe bezpieczeństwo tak podróżnym jak i personelowi obsługującemu zwrotnice.

Zamiast ręcznego systemu operowania zwrotnicami przy przygotowywaniu tras dla przejeżdżających przez Bytom pociągów — a przejeżdża ich 240 dziennie — dzięki wysiłkom personelu warsztatów kolejowych w Piotrowicach Śl. zastosowane zostaną automatyczne nastawnie elektryczne, które zupełnie wyeliminują możliwość spowodowania wypadku przez niedopatrzenie, czy lekkomyślność, któregoś ze zwrotniczych.

Naturalnie nie jest to jeszcze ostatnia zdobycz postępu technicznego w tej dziedzinie, ale, jak się dowiadujemy od naczelnika służby elektrotechnicznej DOKP w Katowicach, obecnie jedna z fabryk w Wełnowcu pod Katowicami, mianowicie „Ericsson", opracowuje najnowszy system nastawni przekaźnikowej, którą obsługiwać będzie jeden człowiek. Będzie on mógł, na podstawie planu sytuacyjnego dworca, orientować się o każdym ruchu taboru, gdyż smugi świateł, poruszające się na planie obrazować będą przejeżdżające pociągi.

Dlatego też nowoodbudowywane, w liczbie 6, nastawnie, wprawdzie będą narazie wyposażone tylko w zwykłe urządzenia elektryczne to jednak już dziś przewidziano wszystkie ewentualności w postępie urządzeń i przystosowano budynki do tych zmian.

W związku z bliskim już terminem ukończenia tak ważnych dla ruchu kolejowego inwestycji, postanawiamy na miejscu przekonać się, jak daleko prace te są posunięte w stadium końcowej realizacji.

Już z daleka zauważyć można wysoko ponad torami sterczący nowoczesny oszklony budynek, podparty na samym krańcu żelazną konstrukcją rusztowania. Pod nim bez przeszkody przebiegają pociągi. Z okien rozpościera się widok, umożliwiając załodze nastawni obserwowanie całego ruchu przejeżdżających pociągów.

Wchodzimy na ten „kapitański pomost" z którego już wkrótce padać będą rozkazy, posłusznie wykonywane przez zautomatyzowane zwrotnice. Cała maszyneria wagi kilku ton, z wielkim trudem wciągnięta do budynku przez okna — jest jeszcze w „proszku". Przy niej krzątą się kilku mechaników Piotrowickich Warsztatów Kolejowych, którzy odremontowali ją po prostu ze złomu. Po przystosowaniu do ruchu i uzupełnieniu brakujących części nastawnia spełniać będzie w dalszym ciągu swe zadania, aż do chwili, kiedy zastąpiona zostanie zupełnie nową nastawnią przekaźnikową.

Tak niemal każdego dnia społeczeństwo nasze dowiaduje się o postępie w odbudowie i usprawnieniu naszego kolejnictwa.

Dożynki w powiecie opolskim
Liczny udział młodzieży wiejskiej

OPOLE. (cm) W gminach i gromadach pow. opolskiego odbyły się tradycyjne dożynki. W gromadzie Siołkowice wykazały dożynki duży dorobek kulturalny młodzieży i chłopów oraz znacznie wyższe zbiory niż w latach ubiegłych. Wieś była udekorowana flagami narodowymi i pomimo dnia roboczego na terenie gromady panował odświętny nastrój. Defiladę młodzieży rozpoczął długi i barwny korowód umajonych wozów, maszyn rolniczych, oraz banderia konna. Defiladę odebrał przedstawiciel gminy oraz powiatu wiceprezes Zw. Sam. Chł., Krowicki.

Po zakończeniu defilady nastąpiło uroczyste zawieszenie korony żniwnej w pięknie udekorowanej świetlicy, a dziewczęta w strojach ludowych wręczyły korony żniwne wiceprezesowi Krowickiemu, który wygłosił krótkie przemówienie do zgromadzonej młodzieży. Następnie przemawiał przybyły na dożynki poseł Ziemi Opolskiej Mroczeń.

W części artystycznej dożynek, młodzież w barwnych strojach ludowych odtańczyła trojaka, krakowiaka, kujawiaka i mazura, zaś młodzież w wieku szkolnym odegrała „Żniwiarza". W dożynkach gromady Siołkowice wzięło udział około 700 osób.

Równie pięknie wypadły dożynki w Wójtowej Wsi, Szczepanowicach, Radomierowicach, Dąbrówce Dolnej i Górnej, Budkowicach Starych oraz Ligocie i Zakrzowie Turawskim.

Efekt niedzielnej zbiórki
2.299.786 złotych
na odbudowę Warszawy

Katowice. — Zbiórka uliczna na rzecz odbudowy Warszawy, przeprowadzona w dniu 5 września br. na terenie poszczególnych miast województwa śląsko-dąbr. dała następujące wyniki: Komitety powiatowe: Bielsko —54.046 zł., Bytom — 96.576 zł., Grodków — 19.815 zł., Katowice— 228.682 zł. Kluczbork — 24.359 zł., Lubliniec — 41.354 zł., Niemodlin — 15.044 zł., Nysa — 110.642 zł. Olesno — 16.692 zł., Opole - 28.893 zł., Pszczyna — 184.636 zł., Prądnik — 14.993 zł., Rybnik 86.700 zł.Tarn. Góry — 37.000 zł. Komitety w miastach wydzielonych — Będzin — 21.465 zł. Bytom — 113.234 zł., Chorzów — 36.798 zł., Cieszyn — 43.440 zł., Dąbrowa Górnicza — 26.218 złotych, Gliwice — 245.00 złotych, Katowice — 182.837 zł., Nysa — 15.000 zł., Opole — 45.254 zł., Racibórz — 21.466 zł., Sosnowiec — 156.756 zł., Zawiercie — 38.692 zł. Ogółem ze zbiórki ulicznej uzyskano 1.905.786 zł.

Zebranych kwot nie zgłosiły dotąd komitety powiatowe Cieszyna, Gliwic, Głubczyc, Koźla, Raciborza, Strzelec, Zawiercia oraz miast wydzielonych Bielska i Zabrza. Łącznie z sumą 301 tys. zł. którą zadeklarowały Kolejki Elektryczne woj. śl.-dąbr. i 93 tys. zł. zadeklarowanymi przez Śląskie Linie Autobusowe ogółem dn. 5 bm. zebrano na odbudowę Warszawy — 2.299.786 zł.

Tempo odbudowy Warszawy zależy od każdego z nas

Tajemnica okienka nr 7
Pomysłowy „filatelista"

Jelenia Góra. (js) W dniu 28. 6. funkcjonariusz dzielnicowy Milicji Obywatelskiej w Jeleniej Górze doprowadził do komisariatu 22-letniego Stanisława Grochalę, celem ustalenia jego personaliów, miejsca zamieszkania i źródła utrzymania, ponieważ Grochala wydał mu się podejrzany.

W czasie przeprowadzonej w komisariacie rewizji osobistej znaleziono u zatrzymanego kilka listów bez kopert, pisanych przez różne osoby zamieszkałe w Jeleniej Górze. Z treści tych listów wynikało, że przeznaczone one były dla adresatów, zamieszkałych w Ameryce. Zapytany Grochala o pochodzenie tych listów, oświadczył, że jest urzędnikiem, zatrudnionym w Urzędzie Pocztowym nr 1 w Jeleniej Górze a listę, tę znalazł w koszu na papiery w kabinie okienka nr 1.

W toku przeprowadzonych dalszych wywiadów, ustalono, że nadawcami znalezionych u Grochala listów były Anna i Stefania Rabcewicz, Barbara Żyjewska i Maria Bułakówna z Jeleniej Góry oraz niejaki Michael, który w Jeleniej Górze przebywał czasowo, a następnie wyjechał w niewiadomym kierunku. Nadawczynie listów poznały swoje pismo, po czym podały rysopis urzędnika, który te listy przyjmował. Był nim właśnie Stanisław Grochala, urzędujący w okienku nr 7 na poczcie głównej w Jeleniej Górze.

Okazało się, że Grochala znaczki lotnicze z przesyłek przywłaszczył sobie, zaś listy zapewne chciał zniszczyć, jednakże przypadek zrządził inaczej. Badany przez milicję nie zaprzeczył, że listy te przyjmował, jednakże nie potrafił wyjaśnić, gdzie podziały się koperty ze znaczkami, jak również dlaczego nosił listy przy sobie.

Pomysłowego „filatelistę" osadzono w więzieniu.

Prewentorium dla dzieci górników

PACZKÓW. W odległości dwu kilometrów od Paczkowa na Ziemiach Odzyskanych, w pięknym parku nad rzeką Nysą i w pobliżu Jeziora Otmuchowskiego, Zabrskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego przygotowuje wielkie prewentorium dla dzieci pracowników przemysłu węglowego.

Nowa ta placówka, obliczona na 300 miejsc, zostanie otwarta w październiku bieżącego roku.

Jak należy się spodziewać, prewentorium Zabrskiego Zjednoczenia P. W. dysponujące wygodnymi, obszernymi pomieszczeniami, bogato wyposażonymi gabinetami lekarskimi, a przede wszystkim idealnymi warunkami zdrowotnymi terenu, stanie się dalszym poważnym osiągnięciem przemysłu węglowego na odcinku walki o zdrowie górnika i jego dziecka.

Prewentorium w Paczkowie będzie już po prewentorium w Murckach, drugą tego rodzaju placówką otwartą przez przemysł węglowy w bieżącym roku.

Kłodzko
miastem wydzielonym

Kłodzko (K). Jak się dowiadujemy, Wojewódzka Rada Narodowa zatwierdziła wniosek kłodzkiej MRN w sprawie wydzielenia miasta Kłodzka. Równocześnie powiaty bystrzycki i ząbkowicki zostaną zniesione i przyłączone do powiatu kłodzkiego. Tym samym powiat kłodzki będzie obejmował cały teren tzw. dotychczas Ziemi Kłodzkiej.

Popularyzacja wiedzy
wśród robotników i chłopów

Katowice. Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej Prezydium Wojew. Rady Kultury w dniu 7 września br. wznowiło swoją działalność. Posiedzenie rozpoczęło sprawozdanie Sekr. Gen. dotyczące prac Rady w miesiącach lipcu i sierpniu.

W tym okresie biuro opracowało sprawozdanie półroczne, które wraz z odpowiednią ankietą rozesłało do członków i współpracowników Rady. Jednocześnie zgromadzono bogate materiały, dotyczące tegorocznego Tygodnia Kultury i rozpoczęto prace nad ich opublikowaniem. Aby zyskać możliwie dokładne relacje z terenu, opracowano specjalną ankietę w sprawie tegorocznego i przyszłego Tygodnia Kultury i rozesłano ją do 300 działaczy kulturalnych na terenie województwa. Odpowiedzi ankietowe posłużą jako wytyczne przy organizacji III Tyg. Kultury, związanego z Rokiem Chopinowskim i stuletnią rocznicą śmierci J. Słowackiego.

W tym czasie Sekr. Gen. odbył szereg konferencji: z Kuratorem i OKZZ w sprawie szkolenia pracowników świetlicowych, ze Zw. Zaw. Górników w Sosnowcu i przedstawicielami m. Opola, w sprawie uruchomienia nowych Ognisk Kultury Plastycznej w Sosnowcu i Opolu. *Do ośrodków wczasowych wysłano I cykl wystawy „Historia malarstwa europejskiego w barwnych ilustracjach", składający się z 100 plansz (malarstwo polskie XIX w.) i odpowiedniego krótkiego komentarza.*

Następnie Prezydium przystąpiło do gruntownej analizy działalności Rady w pierwszym półroczu, połączonej z dyskusją nad sprawozdaniem. Zgodnie z wypracowanym uprzednio planem działania *postanowiono uaktywnić prace na odcinku nauki, w szczególności w działach organizacji życia naukowego oraz popularyzacji wiedzy i samokształcenia wśród najszerszych rzesz robotniczych. Celem realizacji tych postanowień uchwalono utworzyć przy WRK komitet dla spraw nauki, w* skład którego wejdą przedstawiciele wyższych uczelni, instytucji i organizacji naukowych i społecznych.

W związku z początkiem nowego sezonu kulturalnego *w dyskusji podkreślono niepokojące zjawisko odpływu pewnych ludzi czynnych w dziedzinie kultury z terenu województwa, a szczególnie z Katowic.* Stwierdzono konieczność przedsięwzięcia energicznych środków zaradczych.

Omówiono także sprawy organizacyjne jak: najbliższe posiedzenie terenowe Rady, *i otwarcie nowego sezonu kulturalnego, połączone z dyskusją na temat Międzynarodowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. Najbliższe posiedzenie Prezydium postanowiono poświęcić omówieniu działalności kulturalnej Zw. Sam. Chłopskiej, ze względu na szczególne znaczenie tego odcinka pracy kulturalnej.*

Na koniec omawiano sprawy finansowe. Prezydium udzieliło następujących subwencji: Tow. Przyj. Nauk na cele organizacyjne i wydawnicze 250.000 zł, Muzeum Ziemi Nyskiej na zakup eksponatów 50.000 zł, Uniwersytetowi Ludowemu w Większycach na zakup książek — 30.000 zł., Uniwersytetowi Ludowemu w Błotnicy na wycieczkę krajoznawczą do Krakowa i Wieliczki, 25.000 zł., Chórowi Męsk. „Bard" w Zabrzu, na powiększenie biblioteki muzycznej 20.00 zł. Teatrowi Akademickiemu „Rybałci Śląscy" w Gliwicach 50.000 zł. W ramach pomocy młodym talentom przyznano dwa zasiłki.

Coraz więcej szczęśliwych par
Tysiączny ślub w Sosnowcu
Niespodzianka dla nowożeńców

Sosnowiec. (wel.) **Zwykły akt zawarcia małżeństwa w Sosnowcu stał się prawdziwą uroczystością, w której wzięli udział również przedstawiciele miasta. Dla pary nowożeńców było to miłą niespodzianką tym bardziej, że połączoną z niespodziewanym, cennym upominkiem.**

Okazało się, że był to tysięczny ślub, udzielany przez Urząd Stanu Cywilnego i z tego względu władze miejskie postanowiły „jubileusz" ten odpowiednio uczcić. Ślubu udzielił wiceprezydent Lech, przy czym w charakterze gości wzięli udział w zaślubinach prezes MRN Pająk, wiceprezydent Krużel, naczelnicy wydziałów Magistratu m. Sosnowca, oraz znaczna liczba pracowników miejskich.

Szczęśliwą parą, której ślub był tysiącznym z rzędu udzielonym przez Urząd Stanu Cywilnego, byli Zofia Siodlak i Leon Jakubczak, sosnowiczanin, pracownik miejscowej Fabryki Lin i Drutu dawniej „Deichsel".

Z okazji uroczystości nowożeńcy otrzymali specjalne, serdeczne życzenia ze strony przedstawicieli władz miejskich i ... czek na 10 tys. zł jako dar ślubny Zarządu Miasta. Młodzi małżonkowie nieprzygotowani na taką uroczystość byli onieśmieleni obecnością tak licznego i świetnego orszaku, a życzenia i dar wywołały nieukrywane wzruszenie.

Jeżeli ilość udzielanych ślubów ma być wykładnikiem ruchu ludności, to trzeba stwierdzić, że sąsiedni, mały Będzin, liczący cztery razy mniej mieszkańców aniżeli Sosnowiec, jest miastem o wiele żywotniejszym. Będziński Urząd Stanu Cywilnego już przed dwoma miesiącami zanotował tysiączny ślub, a dziś liczba udzielonych małżeństw w Będzinie dochodzi do 1.500.

Stocznia opolska
wchodzi w nowy okres działania

Opole. (cm.) Przy Państw. Zarządzie Wodnym w Opolu znajduje się stocznia i warsztaty mechaniczne, w których przeprowadza się kapitalne remonty holowników, pogłębiarek i barek do 200 t pojemności i wszelkiego innego sprzętu technicznego, służącego do utrzymania drogi wodnej. Prace te rozpoczęto w październiku 1945 r.

W roku 1946 wykonano remont kapitalny holownika 180 KM, kafara parowego (największego na rzece Odrze), 15 kryp i barek, o łącznym tonażu 750 t, jak również 2 warsztatów pływających, o łącznym tonażu 140 t, służących do remontu śluz i jazów. Prócz tego zdemontowano 2 holowniki niezdatne. Oczywiście, że w pierwszym roku odbudowy główny nacisk położono na wyposażenie warsztatów w magazyny i narzędzia, oraz na naprawę pozostałych uszkodzeń w budynkach warsztatowych. Wynikiem tego było także powiększenie stanu zatrudnienia.

W roku 1947 wykonano kapitalne remonty holownika 60 KM, 2 łodzi motorowych, 3 pogłębiarek parowych, czerpakowych, oraz 27 kryp i barek, o łącznym tonażu 1.165 t. Prócz tego rozebrano holownik i jedną starą barkę. Bieżące remonty wykonano na 3 holownikach, kafarze parowym i 8 barkach i krypach, o łącznym tonażu 560 t.

W pierwszym półroczu 1948 r. wykonano kapitalne remonty 2 holowników, jednej pogłębiarki parowo-czerpakowej, 2 barek specjalnych i 10 barek i kryp zwykłych, o łącznym tonażu 795 t. Bieżące remonty objęły 3 holowniki, 2 pogłębiarki i 9 barek, o łącznym tonażu 780 t. W drugim półroczu br. przewiduje się remont 3 holowników, 2 pogłębiarek, jednego elektr. dźwigu pływającego i 8 barek, o łącznym tonażu 490 t.

Rok 1948 uważany jest jako przełomowy, bowiem jest on końcowym okresem dla prac nad remontem wydobytych z wody jednostek pływających. W roku 1949 przewiduje się przystąpienie do budowy nowych jednostek, których brak się tak silnie obecnie odczuwa. Głównie przewiduje się budowę barek o łącznym tonażu 125 t. Prócz tego przewidziana jest budowa małych barek 45-tonowych do robót regulujących, jak również wykonanie różnego sprzętu wodnego, oczywiście poza bieżącymi remontami.

Dobrą i wydajną pracę stoczni i warsztatów w Opolu odzwierciedla także przyznanie kredytów Min. Komunikacji na remont (budowę) obiektów pływających: rok 1946 — 18,5 mil. zł, rok 1947 — 25,4 mil. zł, rok 1948 — 45,5 mil. zł, rok 1949 — 59 mil. zł.

Stocznia posiada piękną świetlicę przy Zarządzie Wodnym. Przy czyszczeniu barek zajętych jest 26 kobiet. Za szybką i dobrą pracę zarząd przyznaje pracownikom fizycznym specjalne premie.

Niepoprawny złodziej

BYTOM (jł). Dwukrotnie karany przez Sąd Okręgowy Emil Szkliniorz, bez stałego miejsca zamieszkania, stanął przed Sądem Grodzkim pod zarzutem dokonania dwóch nowych przestępstw. W Grzybowicach przywłaszczył on sobie rower, 2 ubrania, obuwie i inną garderobę. W drugim wypadku złodziej nakłonił Tadeusza Lazara z Rokitnicy do wykradzenia z łaźni kopalni „Bobrek" garderoby i obuwia. Sędzia grodzki skazał Szkliniorza na 2 lata, a Lazara na pół roku więzienia.

Plon Komisji Specjalnej
Nieuczciwi rzeźnicy
odmawiali sprzedaży słoniny

Katowice. (bb) Od pewnego czasu na rynkach daje się odczuć brak tłuszczów, a między innymi słoniny. Jedną z przyczyn tego braku jest nieuczciwość właścicieli sklepów rzeźniczych, którzy mimo, że mają zapasy słoniny nie sprzedają jej, celem wywołania zwyżki ceny na tłuszcze, a co za tym idzie — osiągnięcia większych zysków.

Ostatnio inspektorzy Komisji Specjalnej wykryli kilka wypadków tego rodzaju nadużyć. Za odmówienie sprzedaży tłuszczu, mimo że towar znajdował się w sklepie, zostali ukarani: Stefan Duchowicz, właściciel sklepu w Bytomiu — 80 tys. zł grzywny; Władysław Sosnowski, rzeźnik z Głucholaz — 20 tys. zł grzywny; Zygmunt Małota, właściciel sklepu w Siewierzu — 15 tys. zł, zaś Jan Wieczorek, który uzależniał sprzedaż słoniny od kupna mięsa — 20 tys. zł grzywny.

85) Przygody psa Zagraja i marynarza Onufrego

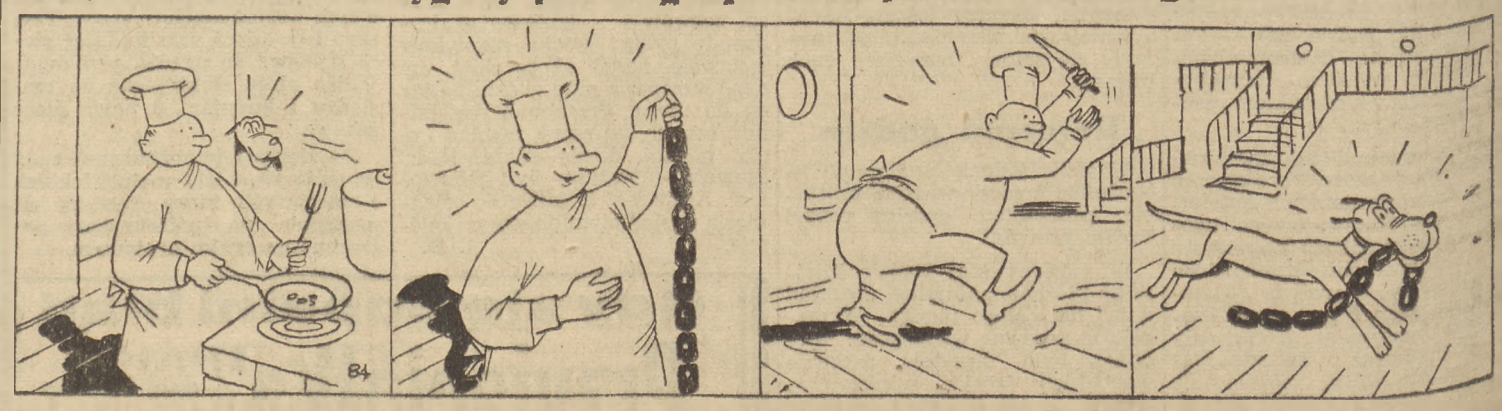

Kucharz Bryła, jak to kucharz,
„Urzęduje" wciąż przy piecu,
A tymczasem Zagrajowi
Patrzącemu ślinki lecą.

Oto teraz majster kuchni
Sznur serdelków w dłoni dzierży,
Ani myśląc, że złośliwy
Los gotuje kawał świeży.

Zagraj skoczył i serdelki
Wyrwał z rąk kucharza Bryły.
„Łap złodzieja!" — ryczy grubas,
Pędząc za nim z całej siły.

Szybki niby błyskawica
Zagraj z łupem w pysku goni,
Za nim, niby demon zemsty,
Biegnie kucharz z nożem w dłoni.

Porady prawne

Hipoteka, Chorzów. Ma Pan zapisaną hipotekę złotych w złocie na nieruchomości, która zmieniła właściciela i zapytuje Pan, czy może domagać się zapłaty długu od nowego właściciela. Oczywiście, że tak. Istota długu hipotecznego jest fakt, iż za dług odpowiada właściciel gruntu i grunt. — Niestety dotąd nie nastąpiło ustawowe przeliczenie długów przedwojennych i nie pojawiła się dotąd żadna ustawa waloryzacyjna na wzór przedwojennej ustawy tzw. lex Zoll. Nie istnieje również żaden stały współczynnik przeliczenia przedwojennych złotych na złote dzisiejsze. Niektóre banki żądają pięciu złotych obecnych za jednego złotego, przyczym w pokwitowaniach zastrzegają sobie prawo domagania się dopłaty reszty na wypadek ukazania się ustawy waloryzacyjnej przewidującej wyższy współczynnik. Ilość sporów w sądach jest stosunkowo nieznaczna i nie wytworzyło się bardziej zdecydowane orzecznictwo w Sądzie Najwyższym. W jednym wypadku Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że skutków wojny nie może ponosić tylko dłużnik, ale obie strony, zawierające umowę pożyczki. Sądy orzekają obowiązek zapłaty na podstawie ogólnych zasad prawa o tzw. słuszności.

W jednym wypadku sąd w Cieszynie przy spłatach spadkowych przyjął jako stopę przeliczeniową 30 złotych za jednego złotego przedwojennego. Bardzo często strony dobrowolnie i ugodowo godzą się na 100 złotych obecnych za jednego złotego.

Nic nam nie wiadomo czy Rząd przewiduje wydanie dekretu przeliczeniowego wagi, czy ma zamiar wystąpić z odpowiednim projektem ustawy do Sejmu. Naszym zdaniem warto poczekać z wytoczeniem sporu o zapłatę długów przedwojennych, gdyż musi kiedyś ukazać się jakaś ustawa w tej sprawie.

P. Józef Jagła, Mikołów. Pracownik, który zwalnia się z pracy na swe własne życzenie, nie ma prawa do odprawy i trzymiesięcznego odszkodowania. Przeniesienie z jednego zakładu pracy do drugiego tego samego właściciela przy tych samych warunkach płacy i przy tych samych warunkach pracy, również nie uzasadnia, naszym zdaniem żądania odszkodowania przez pracownika.

„Przedsiębiorstwo", Wośniki. Zapytuje Pan, co ma Pan robić, by odzyskać swoje autobusy i warsztaty samochodowe, odebrane Panu przez Niemców i oddane następnie do dyspozycji jednej z gmin miejskich na Z. O. Uważamy, że może Pan wystąpić przeciwko gminie do właściwego Sądu Grodzkiego dla przeciwniczki, a posiadającej obecnie Pańskie ruchomości o przywrócenie Panu posiadania.

Trzeba jednak dokładnie wiedzieć, że przeciwnik ma rzeczywiście w posiadaniu Pańskie nieruchomości. Sprawa jednak Pana ma zbyt skomplikowany stan faktyczny, by udzielić można wiążącej porady. Wskazanym jest, by Pan zasięgnął porady w najbliższym sądzie grodzkim, który w dnie wyznaczone udziela porad prawnych.

S. B. 202 Katowice. Zaciągnął Pan pożyczkę ze Skarbu Śląskiego na swą nieruchomość i martwi się Pan, że nikt obecnie nie zgłasza się ani po odsetki, ani po raty. Zaznaczamy, że administruje funduszami dawnego Śląskiego Funduszu Budowlanego Bank Gospodarstwa Krajowego. Oddział w Katowicach, i tam należy zwrócić się o załatwienie sprawy. Sprawa przeliczenia długów przedwojennych dotąd nie nastąpiła. Uważamy również, że nie ma przeszkód, by Pan mógł na obciążonym gruncie budować nowy dom. Na podział parceli i podział hipoteki musi Pan uzyskać jednak zezwolenie wierzyciela hipotecznego.

B. w Brzozowie. Pożyczył Pan od pewnej rodziny w 1940 r. 250 marek i dziś Pan chce spłacić ten dług. Zwracamy uwagę na naszą odpowiedź na wstępie pod „Hipoteka". Treść jej może dotyczyć Pana. Jeżeli Pan za te 250 marek chce płacić 20 tysięcy złotych to uważamy, że Pan zupełnie przyzwoicie i po dżentelmeńsku wywiązuje się ze swych zobowiązań.

Zdzisław Kantarek — Górki Zamojskie. Bez wyroku sądowego wzgl. ugody spadkobiercy nie można dzielić masy spadkowej. Z uwagi na dużą ilość spornych spraw, radzimy Panu zwrócić się o poradę do najbliższego Sądu Grodzkiego.

Alojzy Kukla — Karolat. Ma Pan wszelkie prawo domagania się spłaty wszystkich poborów nawet za okres bezprawnego Pańskiego zatrzymania. Dla tego winien się Pan postarać o prawo ubogich i przydzielenie mu adwokata oraz wnieść przeciwko byłemu pracodawcy pozew odszkodowawczy.

Stanisław Mazurkiewicz. Przybył do Pana interesant chcący nabyć samochód i sprowadził ze sobą szofera dla wypróbowania samochodu. Samochód z powodu nieostrożnej jazdy w czasie jazdy próbnej został uszkodzony. Zapytuje Pan, kto odpowiada za szkodę, kupujący czy szofer. Naszym zdaniem, Pan prowadził pertraktacje wyłącznie z kupującym i nie Pana jego szofer nie obchodził. Za szofera zaangażowanego przez kupującego odpowiada kupujący, który zresztą może mieć ewentualny regres do szofera.

A. M., Częstochowa. W sprawie zmiany imienia wzgl. nazwiska należy się zwrócić do najbliższego starostwa. W dzisiejszych warunkach nie powinno to przedstawiać żadnych trudności.

Nowe wydawnictwa

WARSZAWA (PAP). Nakładem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ukazało się w estetycznej szacie graficznej nowe wydanie pracy Kazimierza Hartleba p. t. „Mikołaj Kopernik". Jest to naukowe opracowanie życiorysu wielkiego astronoma, na tle jego epoki. Okładkę i piękne ilustracje drzeworytowe wykonał Bogusław Marschall.

*

Ostatni numer tygodnika literackiego „Odra", którego ukazanie zbiegło się z otwarciem Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, poświęcony jest całkowicie wielkiemu astronomowi polskiemu. Numer zawiera artykuły: J. A. Miączyńskiego — „Frombork", T. Przypkowskiego — „Pracownia astronomiczna", B. Wilamowskiego „Twierdza" W. Antoniewicza — „Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku" J. A. Miączyńskiego — „Galeria portretów Mikołaja Kopernika w Polsce" i in. Teksty ilustrują liczne zdjęcia okolic Fromborka i wnętrza nowego muzeum oraz portrety Kopernika.

Nieruchomości poniemieckie na sprzedaż

SZCZECIN (PAP). Wojewódzka Komisja Klasyfikacyjno-Szacunkowa w Szczecinie opublikowała 10-ty kolejny wykaz nieruchomości przeznaczonych na sprzedaż. Wykaz ten zawiera 54 domy w Łobezie, 47 w Myśliborzu i 215 w Sławnie.

21 milionów zł za nieprzepisową jazdę

Warszawa. W roku 1947 warszawscy kierowcy samochodowi za przekroczenie przepisów jazdy zapłacili 18 milionów zł kar, w roku bieżącym nieuważni kierowcy warszawscy wpłacili już 10 milionów złotych.

Czytelnicy piszą...

Formalności na dworcu wrocławskim

Ponieważ „Dziennik Zachodni" bardzo często porusza sprawy „małe, ale ważne", co osobiście uważam za bardzo pożyteczne, postanowiłem dorzucić jedną z małych spraw, aktualną w związku z Wystawą Ziem Odzyskanych do ewentualnego wykorzystania — pisze nam Czytelnik z Zabrza.

W dniu 28 ub. m. wybrałem się na Wystawę do Wrocławia — 29 ub. m. wracałem. Postanowiłem, jako że jestem pracownikiem i należę do zw. zawodowego, skorzystać ze zniżki kolejowej, przysługującej zwiedzającym w drodze powrotnej, a raczej z bezpłatnego przejazdu powrotnego, ale cóż, kolej wrocławska okrasiła powrót i bezpłatny powrotny przejazd bardzo nieprzyjemnymi historiami.

W myśl przepisów, wyjeżdżający na Wystawę wykupuje pełny bilet do Wrocławia, zgłaszając przy kasie biletowej, że jedzie na Wystawę i przedkłada legitymację związku zaw. Przy wyjeździe z Wrocławia winien ostemplować bilet kolejowy na Wystawie, po czym przy kasie biletowej we Wrocławiu uzyskać pieczątkę z datownikiem. Formalności te przy powrocie miały umożliwić bezpłatny powrotny przejazd.

Cóż było 29 ub. m. na dworcu we Wrocławiu? Wszyscy powracający zgłaszali się przy kasie Nr. 1, gdzie stemplowano bilety na drogę powrotną. Tam dowiadywali się, że należy najpierw uzyskać karteczkę w okienku A, a potem zgłosić się do kasy biletowej Nr. 1. Okienko A oddalone było od kasy Nr. 1 o jakieś 40 m. Zapytuję, czy formalności związanych z wystawieniem karteczki i ostemplowaniem biletu nie można było załatwić przy jednym okienku? Czy przy takich tłoczących ludzi zwiedzających, zwłaszcza w niedzielę, nie można otworzyć dwóch kas stemplujących bilety i jednocześnie wystawiające karteczki nie wiadomo po co, bo ani nie zapytano o legitymację czy dowód osobisty. A więc biurokracja.

W związku z bieganiem od okienka do okienka, co trwało 45 minut, spóźniłem się na pociąg i musiałem skorzystać z nadzwyczajnego pociągu nie zatrzymującego się na wszystkich stacjach i zamiast wysiąść w Zabrzu, skąd wyjechałem i mieszkam, musiałem wysiąść w Katowicach. Poniewaz była godzina 2 w nocy i powrotnego pociągu do Zabrza nie było, musiałem korzystać z hotelu. Udałem się do hotelu „Monopol", skąd po godzinie musiałem uciekać z powodu pluskiew. I znowu zapytuję, czy komisje sanitarne badają pod tym względem stan naszych hoteli? Przecież hotel „Monopol" w Katowicach należy do kategorii I, a cena pokoju nie zależy chyba od ilości posiadanych pluskiew. To samo odnosi się do bielizny pościelowej, która powinna być bezwzględnie czysta i nie w strzępach, jak to miało w moim wypadku miejsce. Gdzie jak gdzie, ale hotele winny bezwzględnie utrzymywać czystość i porządek z uwagi na setki ludzi przewijających się przez ich lokale a za cenę też nie niską korzystający ma prawo wymagać, aby otrzymał czystą pościel i nie potarganą. (Otrzymałem pokój Nr. 110 na trzecim piętrze).

Załączam pozdrowienia

Inż. górn. Niemczyk Adam
Zabrze, ul. Narutowicza 19.

Historia kina w Grodkowie

„Nie ma chyba w całym naszym województwie miasta powiatowego bardziej upośledzonego od Grodkowa. Nie warto tu już wspominać o poruszanych zresztą swego czasu w prasie najróżnorodniejszej natury brakach, które — przyznać trzeba — znajdują się w trakcie usuwania w miarę możliwości technicznych i finansowych miejscowych władz. Warto natomiast wspomnieć o sprawach przedstawiających się w 2-tysięcznym powiatowym mieście specjalnie opłakanie tzn. o sprawach rozrywek kulturalnych.

Do miesięcy letnich br. amatorzy tychże rozrywek mogli korzystać z przedstawień teatru, który od czasu do czasu zjeżdżał do miasta na gościnne występy. Skromny budynek Teatru Miejskiego w Grodkowie, specjalnie na ten cel wyremontowany, i wyświetlony mimo o wiele za szczupłych rozmiarów musiał wystarczać i jakoś wystarczał. Przedstawienia cieszyły się ogromnym powodzeniem wśród grodkowian którzy z wdzięcznością przyjmowali cenną płynącą z estrady „strawę" duchową.

Niezależnie jednak od teatru grodkowianie dążyli wytrwale do niepamiętnych czasów do zainstalowania u siebie stałego kina, wychodząc z założenia że co teatr, to teatr, ale kino bezwzględnie by się przydało. I to kino stałe, bo kino objazdowe nieraz zawodzi czy to pod względem punktualności, czy to pod względem repertuaru. Wspólnymi więc siłami w lecie br. wyremontowano stojącą bezużytecznie salę kinową sprowadzono aparaturę, a nawet w końcu — po dłuższej rozterce duchowej — ponieważ na kupno krzeseł nie było odpowiednich funduszów wyniesiono takowe z teatru i ustawiono w kinie.

Cały Grodków oczekiwał z utęsknieniem na otwarcie kina. Otwarcia się nie doczekał: przyjechał za to delegat z Filmu Polskiego z Katowic i po obejrzeniu całego urządzenia oświadczył, że to i owo trzeba jeszcze uzupełnić i że w tym celu przyśle się z Katowic specjalnego mechanika oraz kogoś, kto poprowadzi kino od strony technicznej. Po wyjeździe delegata Grodków powtórnie uzbroił się w cierpliwość. Oglądano przygotowaną pieczołowicie salę kinową i opustoszałą salę teatralną zrezygnowano w międzyczasie z zapowiadanych występów teatru, bo go nie było już teraz gdzie ulokować, i wciąż czekano co z tego wyniknie.

Wynikło — znów wbrew oczekiwaniom — pismo z Katowic, że z otwarciem kina trzeba będzie jednak się wstrzymać, a tymczasem przysłać kogoś, do przeszkolenia na 3 miesięczny kurs operatorski... A za trzy miesiące już wszystko pójdzie gładko...

I tak się skończyła na razie historia kina w Grodkowie. Smutne, ale prawdziwe".

Biedni grodkowianie! Filmie Polski zlituj się nad nimi. (Red.)

Kto pomoże?

Od naszej Czytelniczki zamieszkałej w miejscowości Kobyla pow. rybnickigo otrzymaliśmy taki list:

Będąc od dłuższego czasu czytelniczką „Dziennika Zachodniego", miałam sposobność przekonać się, iż za sprawą Redakcji, beznadziejna sytuacja niejednego nieszczęśliwca została w ostatniej chwili uratowana. Postanowiłam i ja dotknięta nie zależnym ode mnie losem, po dłuższym wahaniu zwrócić się o dopomożenie mi w zaistniałej od tamtejszej Redakcji sposób w mojej nader ciężkiej sytuacji.

Kontynuowana w roku 1945 na tutejszych terenach kampania wojenna, pozbawiła mnie wskutek wybuchu pocisku artyleryjskiego obu nóg poniżej kolan. Zostałam kaleką. Pozbawiona możliwości chodzenia, przykuta wiecznie do łóżka, patrzę na nędzę moich czworga małych dziatek i na częściowo niezdolnego do pracy zarobkowej męża, którym nic pomóc nie mogę. Los chciał, iż niedługo stanę się matką piątego dziecka. Trwoga wyciska mi łzy na myśl zbliżającego się rozwiązania.

W przystępie tej oto trwogi, zwracam się do redakcji o przyjście mi z pomocą w ułatwieniu zakupienia do tego czasu dwu protez nożnych. Może przez odezwę do swoich czytelników znajdą się ofiarodawcy, którzy przyszliby z pomocą w opłakanym stanie nieszczęśliwej matki.

Mam nadzieję, iż moja prośba nie pozostanie bez echa, za co z góry jaknajserdeczniejsze składam

Bóg zapłać!

Maria Dudek, Kobyla, pow. Rybnik.

* *

Wiarogodność powyższych danych potwierdzamy.

Kobyla, dnia 15 sierpnia 1948 r.

Sekretarz *Prezes*
(podpis nieczytelny) *(nieczytelny)*
pieczęć: Polski Czerwony Krzyż
Koło w Kobyli

Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy przyjdą z pomocą nieszczęśliwej.

Ziemniaki

na zaopatrzenie zimowe w partiach wagonowych dostarcza na zamówienie

Państwowa Centrala Handlowa Biuro Obrotu Artykułami Rolnymi w Raciborzu, ulica Długa nr 10. 3384

Wózek na gumowych kołach

do przewozu towarów, nośność 500 kg

ZAKUPI 3388

Biuro Sprzedaży Odczynników Gliwice, Sowińskiego 11, tel. 42-12

Wolne posady

PRZEDSTAWICIELSTWO na okręg górnośląski poważnej laboratorium chemiczne. Zgłoszenia osobiste pań, panów reprezentacyjnych, kulturalnych, zaawansowanych — wtorek od 16—18, Hotel Savoy, Tylczyński. 11019g

POTRZEBNY blachacz kaloryferyny, Sosnowiec, 1-go Maja 21, Markowski Tytus 11025g

Posad poszukują

INTELIGENTNA w średnim wieku, zajęłaby się gospodarstwem samotnej inteligentnej osoby. Oferty: „Czytelnik", Sosnowiec, pod „522". 11027g

DŁUGOLETNIA urzędniczka Min. Skarbu z Wyższą Szkołą Dziennikarską, przyjmie posadę w Banku, Spółdzielczości lub Redakcji. Oferty do Czytelnika Katowice pod „9001". 11030g

PRACOWNIK umysłowy sumienny pilny, skromne wymagania, szuka posady od zaraz w Bielsku — Białej. Warunki do godz. 15, Łaskawe oferty: Czytelnik, Bielsko, pod 103. 3502d

Sprzedaże

MŁYNARZE — przybory młyńskie artykuły techniczne dostarcza „Młynarstwo" Kraków, Filipa 13 5258d

MIKROSKOPY — Epidiaskopy, Sztopery, Powiększalniki Fotoaparaty, Tyrkle, Jan Pujdak i Ska. Łódź, Piotrkowska 83 5351d

PIJAWKI LEKARSKIE poleca stale i wysyła za pobraniem pocztowym Sklep Zoologiczny, Bytom, Webera 6. 11000g

NAJNOWSZE fasony kapeluszy męskich i damskich po cenach przystępnych poleca Wytwórnia kapeluszy K. Piotrowski i Spółka Kraków, Dietla 83 — zamiejscowym za zaliczeniem. 5350d

TAPCZANY, fotele, materace, leżanki, poleca Zakład Tapicerski, Katowice Stanisława 5. 5460d

SKRZYNIE drewniane, masywne, mocne, do wielokrotnego użycia, wymiar 80/45/10 (płaskie), o patentowym zamknięciu, w dużych ilościach, tanio do sprzedania. Ewent. propozycje kierować: Wrocław Dziennik Zachodni, Kościuszki, pod „Skrzynie". 11014g

SAMOCHÓD osobowy Wanderer 6 kabriolet w pierwszorzędnym stanie tanio sprzedam, Kraków, Węgierska 6, Zakład mechaniczny. 10921g

TAPCZANY, solidne, estetyczne, trwałe poleca Wilczkiewicz, Katowice Kościuszki 31. 5193d

WILCZURY alzackie czarne, podpalane, sprzedam Gliwice, Kolberga 46, m. 5. 11021g

WYTWÓRNIĘ wyrobów aluminiowych, nakryć chochli, patelek i drobnej galanterii po remoncie. Ładny obiekt fabryczny z możliwością powiększenia w Gliwicach sprzedamy korzystnie, najchętniej przedsiębiorstwu państwowemu lub Spółdzielni. Oferty: Gliwice, „Czytelnik", pod „Okazja". 11023g

GUZIKI galalitowe, płaszczowe, sukienkowe, swetrowe, bluzkowe, poleca: Wytwórnia Guzików „Roka", Katowice, Kościuszki 68, telefon 354-53. Wybór kolorów — solidne wykonanie. Kupujemy galalit i celit. 5495d

RADIA, lampy, elektrolity, bloki. Ostatnio zniżka cen o 10—20 proc. „Radiofon", Katowice, 3 Maja 23. 5486d

DZIENNIK Ustaw 1918—1939 do sprzedania. Księgarnia „Slesa", Kraków Floriańska 33, tel. 561-45. 5498d

SAMOCHÓD DKW Meisterklasse, stan pierwszorzędny, sprzedam. Wiadomości: Bielsko, Barlickiego 13, tel. 11.97 5499d

Dzierżawy

GOSPODARSTWO wiejskie 20 ha, zabudowania, Bielsko, wydzierżawię natychmiast. Zgłoszenia: Czytelnik Bielsko, 3 Maja, pod „Gospodarstwo". 5500d

Gotówka

150.000 i współpracę włożę do skromnego przedsiębiorstwa na terenie Bielska — Białej. Oferty: „Czytelnik" Bielsko, pod 150. 5503d

Mieszkania

ZAMIENIĘ mieszkanie 3 pokoje, kuchnia, przedpok. w Chorzowie I, na takie same lub mniejsze w Katowicach. Oferty: Czytelnik Katowice pod „8978". 11020g

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia z wygodami, w centrum Sosnowca, na pokój z kuchnią. Wiadomość: Dworzec, fryzjer. 11026g

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3-pokojowego z wygodami w Katowicach. Koszta remontu zwrócę. Oferty: „Czytelnik" Sosnowiec pod „5270". 11028g

MIESZKANIE 2-pokojowe z komfortem Katowice, część południowa, zamienię na Kraków. Oferty: „Czytelnik" Katowice, pod „9000". 11029g

MIESZKANIE 4-pokojowe pełny komfort, ogród, blisko śródmieścia Bielska, zamienię na 2—3-pokojowe. Zgłoszenia: Czytelnik, Bielsko Nr. 1000. 5501d

TECHNICZNE KSIĄŻKI ROSYJSKIE

NADESZŁY NOWE PRZESYŁKI

KSIĘGARNIA SPÓŁDZ. WTO - OŚW.

»CZYTELNIK«

Katowice, 3 Maja 12 (m) 46

Pokoje

POKOJU nieumeblowanego poszukuje w Sosnowcu 1. łoda urzędniczka. Oferty listowne lub telefoniczne do firmy „Taran", Sosnowiec, Mielczarskiego 9, telef. 623-29 10906g

Nauka i Sztuka

ROCZNA Wzorowa Szkoła Kosmetyki Masażu Dr. Ireny Rudowskiej Łódź, Piotrkowska 175[5 tel. 109-01. Przyjmuje zapisy godz. 14 do 18. 5386d

KURSY GALWANOTECHNICZNE kształcą słuchowo korespondencyjnie **GALWANOTECHNIKÓW.** Warszawa (Praga), Mała 7a. 5103d

KSIĘGOWOŚCI z przebitkową wyucza do całkowitej pewności bilansowej. Katowice, Plebiscytowa 3, dawn. 1 Maja 8. 5201d

Zguby

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie narodowości polskiej na nazwisko Gaczin Ewa. 11022g

SUCZKA czarna z długim włosem, rasy pinczer irlandzki, wabi się Pucia, zginęła na Pl. Wolności dnia 6 września w Zabrzu. Proszę zwrócić za nagrodą Zabrze, ul. 3 Maja 25, sklep z kapeluszami. 11024g

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez R. K. U. w Kłodzku na nazwisko Rozwadowski Wacław, Łomy, pow. Ząbkowice. 5497d

Akademia Lekarska w Bytomiu

poszukuje natychmiast

referenta transportowego.

Zgłoszenia osobiście w Wydziale Personalnym. Rokitnica, pow. Bytom, ul. Szpitalna 19. (3390)

KONKURS

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w KŁODZKU

ogłasza

konkurs na stanowisko naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej z siedzibą w Kłodzku.

Kandydaci winni posiadać przynajmniej 5 lat praktyki lekarskiej w tym, 3 lata praktyki szpitalnej oraz 5 lat praktyki lekarskiej na stanowisku administracyjno-lekarskim, w tym przynajmniej rok w Ubezpieczalni Społecznej lub w Kasach Chorych.

Kandydaci winni przedłożyć:
1) metrykę urodzenia
2) dowód obywatelstwa polskiego
3) dyplom lekarski
4) zaświadczenia prawa wykonywania praktyki lekarskiej
5) dowody odbywania wymaganej praktyki
6) własnoręcznie napisany życiorys.

Warunki pracy i płacy ustalone będą zgodnie z warunkami obowiązującymi w Ubezpieczalniach Społecznych w gr. II.

Zgłoszenia wraz z załącznikami należy kierować do dnia 15 października 1948 r. pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Kłodzku, z notatką na kopercie: „Konkurs na stanowisko lekarza naczelnego".

Dyrektor (—) **Robert Janik**

Komisarz Organizacyjny Ubezpieczalni Społecznej na Dolnym Śląsku (—)**Ryszard Sztukel**

20 ZŁOTYCH KUFEL PIWA z precelkiem (35 ZŁ BUTELKA)

3203) **W KIOSKACH PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO NA WYSTAWIE WROCŁAWSKIEJ**

50.000 zł nagrody

Za wykrycie złodziei, którzy w nocy 5. 9. 1948 skradli 2 motocykle: 1) Marki **„Adrie" 250 cm³**, nr ramy i silnika **155491** rok 1939. Skradziono wraz z dokumentami na nazwisko Kozuchowska Irena, **nr rej. K. 9343.**
2) **„D. K. W."** 200 cm³ **nr silnika 713727, ramy 386207,** rok 1939. **Nr rej. L. 9257.**
Wiadomość: Kozuchowski Czesław, Kłodzko, ul. Zagórze nr 2. (3385)

Spółdzielnia „Las", Fabryka Soków Cieszyn

zakupi:

1. **prasę hydrauliczną do owoców**
2. **prasę ręczną do owoców** do 200 kg,
3. **kocioł uchylny** do warzenia na parę do 400 ltr,
4. **filtr cylindryczny** na 150 ltr,
5. **azbest puszysty lub płyty filtracyjne** EK. 40X40 cm.
6. **wirówkę do soków.** (3389)

WPISY do Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu

rozpoczynają się dnia 15 września 1948 r.

Warunki przyjęcia podane są w prospekcie i w ogłoszeniu na terenie Uczelni. (3387)

Komunikat

Wobec złośliwie rozsiewanych pogłosek, że przemiał gospodarczy dla rolników ma być zabroniony, **Dyrekcja Polskich Zakładów Zbożowych**

kategorycznie zaprzecza tego rodzaju fałszywie rozsiewanym wieściom

i stwierdza, że **przemiał zboża przez rolników na ich potrzeby będzie dokonywany w dalszym ciągu według dotychczasowych zasad.** (3377)

Drugi odcinek pięknej powieści

p.t. „MIESZKAŃCY ZAKLĘTEGO ZAMKU"

w numerze 37-mym „PRZYJACIELA"

tygodnika dla starszych dzieci i młodzieży

ul. 76)

Słuchamy radia

WTOREK, 14 WRZEŚNIA

5.00 Sygnał i muzyka popularna. 5.20 Transmisja koncertu z Czechosłowacji. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka. 7.05 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Pogadanka dla gospodyń. 8.20 „Anna Proletariuszka" — XIII. fragment powieści Iwana Olbrechta. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.09 Muzyka popularna. 12.25 Muzyka węgierska. 12.45 Poradnik wiejski. 13.00 Koncert rozrywkowy. 13.45 Cezar Franck — II. audycja z cyklu: „Kompozytor tygodnia". 14.39 Koncert życzeń. 14.50 „Odbudowujemy Warszawę". 15.00 Informacje Polski południowej. 15.15 Artykuł aktualny z Wrocławia. 15.30 „Groch z kapustą" — audycja dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Odbudowa Warszawy". 16.30 Koncert Orkiestry Polskiego Radia. 17.00 „Awantura w Arizonie". 17.45 „Gramy w szachy". 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 Ulubione melodie. 18.45 „Jak zostałem pisarzem" — felieton. 19.00 „Z życia wsi samopomocowej na Śląsku". 19.30 „Emancypantki" — odcinek powieści. 19.45 Muzyka radziecka. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.50 Skrzynka techniczna. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości

Europejskie trudności transportowe

Szybkie tempo odbudowy polskiego taboru

Zniszczenia wojenne w znacznym stopniu unieruchomiły — w pierwszym zaraz okresie po zakończeniu wojny — transport europejski. Fakt, iż obecnie w trzy lata po kapitulacji Niemiec odbudowa Europy przybrała dość silne tempo, nie jest równoznaczny z odbudową kolejnictwa.

Europejski tabor kolejowy został najpierw zaanektowany przez Niemców, potem uległ znacznym zniszczeniom w czasie walk i nalotów lotnictwa sprzymierzonych, wreszcie przez długi okres czasu, zwłaszcza w Zachodniej Europie, blokowany był transportami wojskowymi (Amerykanie i Anglicy do dzisiaj „okupują" sporą część francuskiego, belgijskiego i holenderskiego taboru kolej.). Mimo tych zniszczeń transport „musiał iść". Nieremontowane od lat wagony załadowywane były do granic wytrzymałości, pociągi ciągnione były przez lokomotywy, na których nie pojechałby przed wojną żaden „szanujący się" maszynista (we Francji utarła się dla nich nazwa „czarne trumny"). Wyniszczone wojną i okupacją kraje potrzebowały żywności, węgla, maszyn, materiałów budowlanych.

Toteż prawdziwą dumą mogą napawać europejskich kolejarzy (bo też ich to zasługa) sukcesy osiągnięte na odcinku załadunku i przewozów.

Rozpatrując tablicę przewozów kolejowych i biorąc za podstawę stan z roku 1938, na pierwszym miejscu znajdujemy Bułgarię ze wskaźnikiem 146,7 proc. Tłumaczy się to stosunkowo niewielką siecią kolejową tego kraju, silnie rozbudowującego się po wojnie. Na drugim miejscu mamy Francję — 145,9 proc., z tym, że tabor francuski nie uległ takiej dewastacji, jak innych państw okupowanych, zniszczenia zaś torów, mostów i urządzeń drogowych dotyczyły jedynie małego odcinka wybrzeża i pogranicza, gdzie toczyły się zacięte walki. Dalej kroczy Dania — 136,2 proc. i Polska — 134,8 proc., której zniszczenia były największe w Europie. Toteż dumni możemy być, że i na tym odcinku wyprzedziliśmy inne kraje, jak Belgię — 105,8 procent, Norwegię — 98.4 proc. i Holandię — 98,3 procent.

Poniższa tabelka przedstawia stan liczbowy parowozów i wagonów kolejowych na dzień 1 stycznia 1947 roku, według danych Międzynarodowej Organizacji Transportu Lądowego:

LOKOMOTYWY

	1. I. 1939 r.	1. I. 1946 r.	1. I. 1947 r.
Belgia	3.439	3.135	3.341
Czechosłowacja	4.066	—	3.730
Dania	762	—	771
Francja	18.129	13.146	13.780
Grecja	354	—	210
Holandia	1.392	851	1.175
Jugosławia	2.279	—	1.096
Luksemburg	186	111	142
Norwegia	489	—	554
Polska	5.166	5.425	5.950*)
Włochy	5.684	6.503	5.571

*) z czego czynnych 3.471.

WAGONY TOWAROWE (w tysiącach)

	1. I. 1939 r.	1. I. 1946 r.	1. I. 1947 r.
Belgia	105	71	81
Czechosłowacja	93 2	—	78,7
Dania	11.5	—	15.6
Francja	473	316	349
Grecja	6 4	—	3,2
Holandia	30	15	19,7
Jugosławia	52	—	29.1
Luksemburg	7.1	3,1	4
Norwegia	9,5	—	12
Polska	160	111	127*)
Włochy	126	114	118

*) z czego czynnych 95 tys.
(kreska oznacza brak danych)

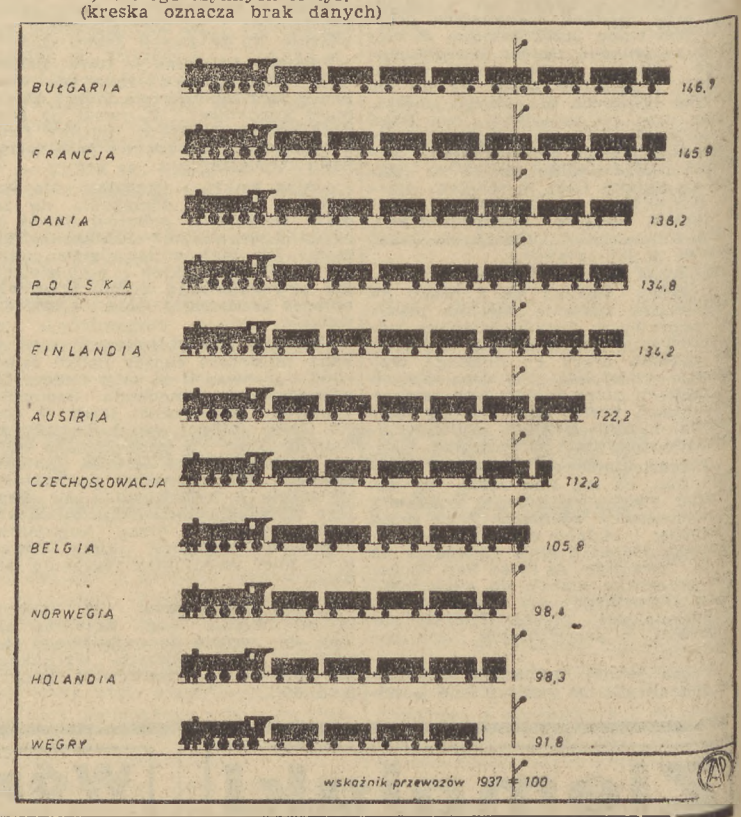

O puchar śp. J. Kałuży

Śląsk — Poznań 5:1 (3:0)

Cieślik, Alszer i Muskała strzelcami bramek

POZNAŃ. (Tel.) Reprezentacja Śląska odniosła piękny sukces, zwyciężając reprezentację Poznania, złożoną z graczy Warty i ZZK w stosunku 5:1 (3:0).

Śląsk w meczu tym wystąpił bez Bartyli, kontuzjonowanego na meczu z AKS. Zastąpił go z powodzeniem Wieczorek z AKS. Śląsk zagrał w następującym składzie: Janik, Janduda, Siwy, Gajdzik, Wieczorek, Suszczyk, Przecherka, Muskała, Alszer, Cieślik, Kubicki.

W pierwszej połowie Poznań miał wyraźną przewagę, a mimo to wynik w tej części gry brzmiał 3:0 dla Śląska. Było to winą braku zrozumienia między obrońcami i bramkarzem poznańskim, umiejętnie wykorzystanym przez napastników Śląska. Bramki w tym okresie dla Śląska zdobyli: Alszer 2 i Muskała 1.

Po przerwie Śląsk przeważał zdecydowanie i zdobył dalsze 2 bramki, pieczętując swe zwycięstwo. Obie bramki w drugiej połowie zdobył Cieślik. Dla Poznania bramkę zdobył w tej części gry Smólski.

Ślązacy przewyższali swego przeciwnika zarówno technicznie, jak i grą zespołową i szybkością. Na wyróżnienie zasługuje Janik w bramce, Wieczorek i Gajdzik w pomocy oraz Cieślik i Muskała w ataku. Drużyna Poznania, nieszczęśliwie zestawiona, zagrała bardzo słabo i jedynie Kaźmierczak w pomocy oraz Smólski i Polka w ataku stanęli na wysokości zadania.

Przeciwnik Szymury się poddał

Polska — Warszawa 11:5

Słaby poziom walk

WARSZAWA. (Tel. wł.) W miejsce odwołanego meczu bokserskiego Warszawa — Praga, rozegrany został w dniu wczorajszym mecz Warszawa — Polska. Spotkanie zakończyło się łatwym zwycięstwem Polski w stosunku 11:5, przy czym poziom walk stał na ogół na słabym poziomie. Spotkanie to wzbudziło duże zainteresowanie i zgromadziło ok. 10 tys. widzów.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco: w wadze muszej — Patora (W) wygrał na punkty z Karbierem (P); w wadze koguciej — Sokołowski (W) zremisował z Tyczyńskim (P); w piórkowej — Czortek (W) wygrał wysoko na punkty z Krużą (P); w wadze lekkiej — Tomczyński (W) przegrał również wysoko na punkty z Rademacherem (P); w półśredniej — Majewski (W) przegrał przez techniczne k. o. w pierwszej rundzie z Chychłą (P). Majewski odniósł już w pierwszej rundzie kontuzję ręki, wskutek czego sędzia przerwał walkę. W wadze średniej — Zagórski (W) przegrał wysoko na punkty z Cebulakiem (P); w wadze półciężkiej — Kotkowski (W) poddał się w drugiej rundzie Szumurze (P) i w wadze ciężkiej — Archacki (W) przegrał nieznacznie na punkty z Klimeckim.

Sędziowali w ringu Zapłatka, na punkty — Piasecki, Krasucki i All.

Sukces Polek w Sofii

Siatkarki wicemistrzyniami Igrzysk

Sofia. W Sofii zakończyły się Igrzyska Bałkańskie i Środkowo-Europejskie w piłce siatkowej kobiet.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Czechosłowacji, która w ostatnim meczu pokonała Bułgarię 2:0. Drugie miejsce zajęła Polska, która zwyciężyła drużynę Węgier 2:0 (15:5, 15:5). Polki zagrały bardzo dobrze i odniosły w pełni zasłużony sukces.

W siatkówce mężczyzn rozgrywki kończą się w niedzielę. W dniu dzisiejszym Rumunia pokonała Triest 3:0, a Czechosłowacja Bułgarię 3:0. Polacy wygrali zdecydowanie z Węgrami 3:0 (15:9, 15:12, 16:14).

Łódź — Kraków

1:1 (1:1)

Łódź. Oczekiwany z wielkim napięciem mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Łodzi i Krakowa zakończył się po wyrównanej grze remisowym wynikiem 1:1 (1:1).

Pomimo dobrego przygotowania Kraków nie mógł rozstrzygnąć spotkania na swoją korzyć. Napastnicy Krakowa natrafili na zdecydowany opór gospodarzy. Jedyną bramkę dla Krakowa zdobył Bobula. Wyrównującą bramkę dla Łodzi zdobył Łącz z karnego, ustalając do przerwy wynik dnia.

W Opolskiej Lidze Okręgowej

Zabrze. W rozgrywkach mistrzowskich Opolskiej Ligi Okręgowej nie obeszło się bez sensacji, do których zaliczyć należy porażkę Zjednoczonych Zabrze z Pogonią z tego samego miasta. Podobną niespodzianką jest porażka gliwickiego Piasta w spotkaniu z Pogonią Prudnik.

Wyniki spotkań: Zjednoczeni Zabrze — Pogoń Zabrze 2:3 (2:1), Liniarnia — Szombierki Ib 6:2 (2:1), Lwowianka — Polonia Bytom Ib 5:1 (2:1), Pogoń Prudnik — Piast Gliwice 3:0 (3:0).

Pogoń Zabrze	2	4	6:3
Zjednoczeni Zabrze	2	2	7:4
Lwowianka	2	2	8:5
Pogoń Prudnik	2	2	4:3
Liniarnia Bytom	2	2	7:7
Piast Gliwice	2	2	4:6
Polonia Bytom Ib	2	2	7:8
Szombierki Ib	2	0	5:12

KLASA A ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

SPARTA BOBREK — CHROBRY GROSZOWICE 5:4 (4:3)
KOPALNIA LUDWIK BISKUPICE — ŁKS LUBLINIEC 3:2 (2:1)
CONCORDIA ZABRZE — KRESOVIA KLUCZBORK 3:0 (0:0)
CUKROWNIA RACIBÓRZ — ZJEDNOCZENIE PRUDNIK 3:0 (1:0)

KLASA B

TĘCZA WIELOWIEŚ — KOKSOWNIA CHEMIA ZABRZE 3:0 WALKOWER

KLASA C

ZKS UBEZPIECZENIOWIEC — GLIWICE — SILESIA GLIWICE 1:1 (0:1)

MECZE TOWARZYSKIE

GWARDIA WROCŁAW — ODRA NOWA SÓL 13:3

Bez udziału Czechów

Wyglenda wygrał z Napierałą

Chorzów. Nie mamy jakoś szczęścia do urządzania imprez sportowych o charakterze międzynarodowym. Tak było na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Polski, na których nie startowali zapowiedziani Szwedzi i Jugosłowianie. Wczoraj na stadionie Ruchu w Chorzowie było podobnie. **Reklamowane z udziałem kolarzy czeskich, zawody międzynarodowe odbyły się tylko w konkurencji krajowej.**

Poza zawodnikami Ruchu udział w zawodach wzięli: **Napierała i Bober z Warszawy, Janik i Trynkos z Wrocławia oraz Kopczyński i Piechociński z Sosnowca.** Nie przyjechali: zawieszony **Wrzesiński oraz Kupczak i Musiał z Krakowa.**

Jako pierwszy bieg rozegrano **wyścig na 50 okrążeń toru,** który wygrał **Wyglenda w czasie 43,06,2** min. z 17 pkt. przed **Anertem** ((Ruch) 17 pkt. i **Napierałą — 16 pkt.**

„LECHIA" (GDAŃSK) — „SZOMBIERKI" 4:1 (1:0)

GDAŃSK. Wobec 15 tys. widzów odbył się na Stadionie Miejskim w Gdańsku mecz piłkarski o wejście do ligi między gdańską „Lechią" a „Szombierkami". Spotkanie po niezwykle emocjonującej grze zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gdańskiej „Lechii" w stosunku 4:1 (1:0).

Po przerwie inicjatywę przejęła „Lechia". Zawodnicy „Szombierek" nie wytrzymali kondycyjnie.

KAROL ČAPEK — Tłumaczyła J. BULAKOWSKA

Walka z Salamandrami

11) STRESZCZENIE POPRZEDNICH ODCINKÓW

Kapitan statku holenderskiego van Toch, Czech z pochodzenia, dokonał na wyspie Tana Masa (na zachód od Sumatry) sensacyjnego odkrycia. Jak się okazało mało znana zatoka tej wyspy Devil Bay jest zamieszkała przez dziwne stworzenia, przypominające wyglądem foki, pingwiny lub duże salamandry a obdarzone niezwykłą inteligencją. Kapitan van Toch postanawia wyzyskać inteligencję tych zwierząt dla połowu pereł. W czasie urlopu w rodzinnym kraju dwaj dziennikarze czescy kierują go do wybitnego przemysłowca G. H. Bondy w Pradze, któremu przedstawia swoje plany.

Tymczasem już wokół mnie siedziało parę setek tych lizards i wszystkie patrzyły, jak się to otwiera. Niektóre nawet same próbowały roztworzyć muszlę przy pomocy pustej skorupki. Zadziwiło mnie to niesłychanie, chłopcze. Bo przecież żadne zwierzę nie potrafi posługiwać się narzędziem... Szkoda gadać: zwierzę to zwierzę, to tylko kawałek przyrody. Prawda, w Buitenzorgu widziałem małpę, która umiała nożem otwierać... takie te... no, pudełka od konserw, ale małpa to już właściwie nie jest porządne zwierzę. No, więc ogromnie mnie to zdziwiło. — Kapitan upił piwa. — I przeto jedną noc znalazłem w tych shells osiemnaście pereł. Były maleńkie i większe, ale trzy były wielkości pestki wiśni, panie Bondy... Wielkości pestki. — Pokiwał poważnie głową. — Kiedy rankiem wracałem na statek, gadałem sam do siebie: „Captain van Toch, wszystko to tylko ci się zdawało, zalałeś pałę i tyle..." Ale co to pomogło takie gadanie, skoro w kieszeni miałem tych osiemnaście pereł... No!

— To najwspanialsza historia — westchnął pan Bondy — jaką kiedykolwiek słyszałem.

— No, widzisz chłopcze! — ciągnął dalej rozradowany kapitan. — Przez dzień wszystko sobie dokładnie przemyślałem: „Będę te jaszczury oswajać i tresować a one mi będą znosić pearl-shells. Musi ich tam być szalona masa, w tej Devil-Bay. Następnego wieczora znów tam poszedłem, tylko nieco wcześniej. Jak słońce zaczyna zachodzić to te jaszczury wysuwają swoje mordy nad wodę, to tu, to tam. Wszędzie ich pełno. Siedziałem na brzegu i nawoływałem: ts, ts, ts... Naraz patrzę: rekin... tylko płetwa sterczy z wody. Plusnęło i... jeden jaszczur zniknął. Naliczyłem rekinów coś dwanaście: ciągnęły o zachodzie słońca do Devil-Bay. Panie Bondy, niech pan pomyśli: te potwory zeżarły mi za jeden wieczór ponad dwadzieścia **moich** jaszczurów — wyjąkał rozżalony kapitan i ze wzruszenia wytarł nos. — Tak, ponad dwadzieścia... No cóż, prosta historia, taki nieduży jaszczur tymi drobnymi rączkami rekinom się nie obroni. Po prostu płakać się chciało, patrząc na to. Żeby pan to widział, chłopcze...

Kapitan zamyślił się na chwilę.

— Bo widzisz, chłopcze, ja w gruncie rzeczy ogromnie lubię zwierzęta — powiedział z naciskiem, podnosząc błękitne oczy na G. H. Bondy. — Tylko nie wiem, jak pan się na tę sprawę zapatruje, Captain Bondy...

Pan Bondy kiwał głową na znak zgody.

— No, to bardzo dobrze — ucieszył się van Toch. — Bo one są bardzo poczciwe i mądre, te tapa-boys. Jak człowiek im coś klaruje, to tak ci słuchają i tak uważają, jak kiedy pies słucha swego pana. A najbardziej wzruszające są te ich dziecięce rączyny... Wiesz, chłopcze, ja jestem stary chłop, rodziny w ogóle nie mam... Stary jestem i zupełnie sam... — ciągnął kapitan, starając się opanować wzruszenie. — Szalenie miłe są te jaszczury, co tu dużo gadać. I żeby tylko te rekiny tak ich nie pożerały! Słuchaj człowieku, kiedy ja w nich, w te sharks, zacząłem rzucać kamieniami, to **one także zaczęły rzucać,** te tapa-boys. Na pewno mi nie wierzysz, panie Bondy. Oczywiście: nie dorzucały daleko, bo takie mają te łapiny króciutkie. Ale to jest wszystko bardzo dziwne, człowieku. „Jak wy jesteście takie zgrabne chłopaczki — powiadam im — to spróbujcie nożem otwierać muszle". I położyłem nóż na ziemi. Początkowo bały się, ale potem jeden spróbował: zaczął wkładać koniec noża w szparę muszli. „No, popatrz, see — powiadam mu — zobacz! Tak trzeba nożem obrócić..." Spróbował biedak raz jeszcze, muszla chrupnęła i otworzyła się. „No, widzisz — powiadam. — To nie taka trudna historia. Skoro potrafi to taki poganin Singhales czy Batak, to dlaczego nie mógłby tego zrobić tapa-boy, prawda?..." Przecież ja tym jaszczurom nie będę tłumaczył, panie Bondy, że to jest coś niesłychanego, że to jest marvel i cud, że zwierzątko potrafi coś takiego zrobić. Ale panu to mogę powiedzieć, że ja sam byłem... no, po prostu thuderstruck...

— Jak zaczarowany — podpowiedział pan Bondy.

— A właśnie, jak zaczarowany. Tak mi to wszystko skołowało łeb, że zatrzymałem tam statek na kotwicy jeszcze przez jeden dzień. Wieczorem znów poszedłem do tej Devil-Bay i znów patrzyłem, jak te rekiny pożerały moje jaszczury. I tej nocy przysiągłem sobie, że muszę coś na to poradzić. I dałem **im** najświętsze słowo honoru, panie Bondy... **„Tapa-boys, Captain J. van Toch przysięga wam tutaj, pod tymi straszliwymi gwiazdami, że się wami zaopiekuje..."**

IV.

Przedsiębiorstwo handlowe kapitana van Tocha.

Gdy kapitan van Toch powtarzał te słowa, z wzruszenia i uniesienia aż mu się włosy zjeżyły na tyle głowy.

— No więc tak, mój panie, taką im wtedy złożyłem przysięgę. I od tego czasu, powiadam ci człowieku, nie mam chwili spokoju. W Pandang zażądałem urlopu, a tym handelesom w Amsterdamie odesłałem sto pięćdziesiąt siedem pereł, czyli wszystkie, jakie mi te zwierzęta przyniosły. Potem wyszukałem takiego jednego draba: to był Dajak i shark-killer, taki co to w wodzie nożem zabija rekiny. Ależ to był złodziej i podlec, ten Dajak! I z nim wyprawiłem się taką niedużą łodzią z powrotem na Tana Masa. „Teraz ty, fella, będziesz tym swoim nożem zabijać te rekiny..." Chciałem, żeby on tam wytłukł te rekiny, żeby raz nareszcie dały spokój moim jaszczurom. Ale to był taki podleci poganin, ten Dajak, że nic sobie nie robił także z tych tapa-boys. Diabeł, czy nie diabeł, jemu to było wszystko jedno. A ja tyczasem robiłem na tych lizards observations i experiments... Poczekaj, ja tu mam taką całą księgę okrętową, w której codziennie robiłem notatki.

Kapitan wyciągnął z kieszeni na piersiach sporej objętości notes i zaczął go przeglądać.

— Którego to mamy dzisiaj? Prawda, dwudziestego piątego czerwca. Więc na przykład dwudziestego piątego czerwca... Ale to było ubiegłego roku. O, proszę, jest. „Dajak zabił rekina. Lizards ogromnie interesują się jego ścierwem. To był taki jeden mały jaszczurek, ale bardzo sprytny — wyjaśniał kapitan. — Musiałem każdemu z nich dać jakieś imię, żebym mógł pisać o nich w tej książce...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redakcja Katowice, ul. Młyńska 9, tel. centrali Spółdz. Wyd. „Czytelnik" 309-73, wewnętrzny: sekretariat 001 chronika 003, telefon nocny 005 wyd. „Wieczór" 006 dział sportowy 007 naczelny redaktor 311-94. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godz. 11 — 18 codziennie. — Administracja Wydawnictw: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. wewnętrzny: kierownik 003 dział prenumeraty 009. — Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach 120 zł, — z przesyłką pozt. 135 zł, — z odbiorem do domu 170 zł PKO Katowice III-4950. — Dział Ogłoszeń: Katowice, ul. 3 Maja 12 tel. wewn. 03. — PKO Katowice III-4830. — Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: „CZYTELNIK" Katowice, ul. 3 Maja 12. Druk: Drukarni nr 9, Sp. „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja 12, tel. wewn. 08